Cena numeru niedzielnego wraz z dodatkiem ilustrowanym 25 groszy.

SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. NIEDZIELA 29 MAJA 1927 ROKU. Nr. 146.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.558. Cena egzemplarza 20 groszy.

LINDBERGH W BRUKSELI.

Le Bourget, 28.5 (PAT) — Lotnik Lindberg odleciał stąd o 12.50 do Brukseli i przeleciał nad Paryżem na niewielkiej wysokości wraz z towarzyszącą mu eskadrą samolotów francuskich.

Bruksela, 28.5 (PAT) — Przybył tu o g. 15.10 lotnik Lindbergh.

Sejm--Rząd--zmiana Konstytucji.

SEJM PRZECIWKO PRZYZNANIU PRAWA WYBORCZEGO WOJSKOWYM.

Warszawa, 28.5 (Tel. wł.) W sobotę w południe odbyło się posiedzenie przedstawicieli stronnictw sejmowych zaproszonych przez posła Głąbińskiego, celem omówienia sprawy zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Na konferencję przybyli posłowie: Głąbiński (Z. L. N.), Stroński (Ch. D.), ks. Kaczyński (Ch. D.), Kiernik (Piast), Dębski (Piast), Bagiński (Wyzwolenie), Popiel (N. P. R.), Niedziałkowski (P. P. S.).

Nie przybyli przedstawicielet „Klubu Pracy“ i Stronnictwa chłopskiego, t. j. stronnictw popierających obecny Rząd. Uchwalono sprawę wniosku o zwołanie sesji sejmowej odroczyć do czasu razultatu rozmowy marszałka Sejmu z szefem Rządu, która odbędzie się w dniu 1 czerwca b. r.

Rozważano również sprawę zmiany Konstytucji, a to w tym sensie, aby Sejm mógł się rozwiązać mocą własnej uchwały.

Zgodzono się jednomyślnie, że członkowie armji nie mają prawa wyborczego przy jakichkolwiek wyborach, a to ze względu na konieczność utrzymania apolityczności armji. O ile, idzie o dalsze zmiany ordynacji wyborczej, to toczyć się będą one na platformie dotychczas ustalonej i jest nadzieja, że będą szczęśliwie rozwiązane.

W czasie konferencji ustalono, że skoro Rząd w drodze administracyjnej uznał istnienie listy komunistycznej w czasie wyborów za nielegalne, należałoby takiemu rozporządzeniu nadać formę ustawy.

Obserwator amerykański w Banku Polskim?

PROJEKT UMOWY O POŻYCZKĘ PRZEWIDUJE JEDNAK STANOWISKO OBSERWATORA AMERYKAŃSKIEGO W RADZIE BANKU POLSKIEGO.

Warszawa, 28.5 (AW) Dzisiaj od samego rana odbywały się w Ministerstwie skarbu konferencje, których zadaniem jest badanie i zaznajamianie się z projektem pożyczkowym, przywiezionym z Paryża przez dyrektora departamentu p. Barańskiego i przedstawicieli konsorcjum pożyczkowego pp. Denisa i Doulofa.

Ponieważ pożyczka wyłożona będzie w **Londynie i Nowym Jorku** — uwzględnienie tekstu oparte będzie na przepisach międzynarodowych.

Prace potrwają trzy do czterech dni, poczem **punkt ciężkości przeniesie się z powrotem do czynników kierowniczych,** które powezmą decyzję w sprawie podpisania pożyczki. W związku z tym projektem jest w przyszłym tygodniu przyjazd do Warszawy zastępców konsorcjum pożyczkowego pp. Monneta i Clause.

Według ostatnich wiadomości przedstawiciele Rządu polskiego zdołali uzyskać **zrzeczenie się przez grupę amerykańską opcji na przeciąg najbliższych trzech lat,** która zapewnia grupie amerykańskiej monopol pożyczkowy w tym okresie.

Również **określono bliżej charakter obserwatora amerykańskiego, który wejdzie do rady Banku Polskiego.** Nie będzie on wywierał wpływu na sprawy kredytowe, przestrzegając jedynie **użycia pożyczki na cele gospodarcze, na wycofanie bilonu, oraz na drugą emisję Banku Polskiego w wysokości 150 miljonów złotych.**

Wbrew pierwotnym wiadomościom emisję tę zamierza nabyć Rząd, który ewentualnie **odstąpiłby ją akcjonarjuszom, ale dopiero po upływie trzech lat.**

Dla załatwienia tej sprawy zwołane będzie w dwa tygodnie po definitywnem załatwieniu kwestji pożyczki nadzwyczajnej zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego.

Sensacyjne oświadczenie wiceministra.

O CELU WYBORÓW DO SAMORZĄDÓW GMINNYCH W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Lwów, 28.5 (Tel. wł.) W sobotę obradował tutaj zjazd starostów. Na zjazd przybył specjalnie wiceminister spraw wewnętrznych Jaroszyński. Przedmiotem narad była sprawa wyborów do samorządów w Małopolsce Wschodniej.

Popołudniu odbyła się konferencja prasowa. Podczas konferencji jeden z dziennikarzy zwrócił się do wiceministra z następującym pytaniem:

— Czy Rząd rozpisując w ten sposób wybory do samorządów gminnych zdawał sobie sprawę, że żywioł polski może być zmajoryzowany po miastach przez żydów, a po wsiach przez separatystów ukraińskich?

Wiceminister Jaroszyński: — Tak.

— A co Rząd zamierza uczynić w takim wypadku?

Wiceminister: — Nic. Rząd nie ma zamiaru stwarzać sztucznej większości polskiej w Małopolsce Wschodniej.

Krótki ten djalog wywołał na uczestnikach konferencji zrozumiałe wrażenie.

ANGLJA I ROSJA.

Londyn, 28.5 (Tel. wł.) — Premjer Baldwin wyjaśnił w Izbie gmin o stanie stosunków z Sowietami. Premjer Baldwin oświadczył, że nadszedł czas położenia kresu mieszania się trzeciego państwa w wewnętrzne sprawy Wielkiej Brytanji.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych nie jest identyczne z wojną, ani do wojny nie prowadzi. Anglja nie zamierza utrzymywać stosunków politycznych z Rosją sowiecką, natomiast stosunki handlowe mogą być kontynuowane między obu krajami.

PRZEGLĄD PRASY

W obronie dostatku angielskich robotników.

Zerwanie przez Anglję stosunków hadlowych z Sowietami podyktowane zostało głównie względami gospodarczemi. Anglja przekonała się, że bluffem była teza L. George'a, jakoby wymiana handlowa angielsko-sowiecka mogła przynieść Anglji takie korzyści, któreby zrównoważyły niebezpieczeństwa z okazji tej wymiany grożące Anglji:

Swoje czterdzieści miljonów proletarjatu — pisze „Nowa Reforma“ — fabrycznego, przyzwyczajonego do stosunkowo wysokiej skali życia. Anglja może utrzymać tylko w ten sposób, że posiada największe w dziejach imperjum, że części t. zw. „nadwartości“ pracy 400 miljonów mieszkańców tego imperjum używa ona na utrzymanie tamtych czterdziestu miljonów. Jest to struktura bardzo zawiła i bardzo sztuczna. Trwałość jej musi być z natury rzeczy bardzo ograniczoną. Już socjalne i polityczne skutki wojny w łonie samego imperjum wytworzyły ten stan kryzysu, w którym się ono odtąd trwale znajduje. Do tego przybyło jeszcze pojawienie się takiej siły jak bolszewicy i ich robota zarówno w Europie, jak w Azji.

Gdy propaganda bolszewicka w masach robotniczych samej Anglji potęguje ich niezadowolenie i zniewala do ciągłego podnoszenia roszczeń, to równocześnie tasama propaganda w Azji, dążąc do rozsadzenia imperjum wielkobrytyjskiego, **grozi państwu angielskiemu pozbawieniem go wszelkich środków zaspokojenia tych spospotęgowanych roszczeń masy robotniczej.** Gdy w Manchesterze i Walji robotnik angielski marzy o nacjonalizacji kopalń i fabryk, gdy śni mu się państwo socjalne i komunistyczne, chociażby nawet w płaszczyku purytańskiego ewangielizmu, to równocześnie taki Borodin pracuje z całą energją, z całym talentem i wszystkiemi środkami, jakich dostarczyć mu może olbrzymie państwo rosyjskie, nad tem, **aby kulis chiński zaczął także zakładać kluby i kopać piłkę,** aby przestał pracować czternaście godzin na dobę za garść ryżu i łyżkę oleju rzepakowego...

A tymczasem ten ryż i ten olej rzepakowy kulisa chińskiego czy parjasa indyjskiego, wiążą się tak z klubami robotniczemi w Anglji i należącemi do nich placami footbalowemi i kortami tennisowemo, że rozerwać ich nie można. **Niechaj w garnuszku kulisa pojawi się tylko trochę więcej ziarnek ryżu i oleju, a place tennisowe robotników angielskich rozwieją się w nicości.** Niechaj tylko na grzbiecie kulisa pojawi się jeden metr kwadratowy katunu więcej, a skarpetki jedwabne z nóg robotnika angielskiego spadną same przez się...

Czy tak musi być na całą wieczność, nie wiadomo. Faktem jest, że obecnie tak jest niewątpliwie i to decyduje o decyzjach...

Ze wszystkich społeczeństw cywilizowanych **angielskie jest najbardziej zagrożone przez bolszewików w swoim dzisiejszym ustroju.** Ze wszystkich imperjalizmów angielski jest najbardziej zagrożony przez robotę azjatycką Kominternu moskiewskiego.

Dlatego Baldwin nie waha się wskrzeszać tradycyj obu Pittów i wznawiać nieprzejednanej walki z nową próbą gwałtownej przebudowy świata.

WSPÓLNY WIENIEC JUGOSŁOWIAŃSKO-BUŁGARSKI NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Warszawa, 28.5 (A. W.) — W związku z przybyciem delegacyj na zjazd lekarzy słowiańskich, zdarzył się w dniu dzisiejszym fakt godny uwagi, mianowicie w południe delegaci złożyli na grobie Nieznanego żołnierza **wspólny wieniec z dwoma wstęgami: jugosłowiańską i bułgarską.** Podnieść należy, że Warszawę spotkał zaszczyt, albowiem jest to **pierwszy wypadek,** że na zjeździe międzynarodowym lekarzy słowiańskich **delegaci jugosłowiańscy i bułgarscy wystąpili wspólnie jako całość.** Fakt ten wywołał wśród uczestników konferencji nader przychylne wrażenie.

RADA GABINETOWA.

Warszawa, 28.5 (Tel. wł.) W poniedziałek 30 b. m. zbierze się posiedzenie Rady gabinetowej pod przewodnictwem premjera i rozpatrywana na niej będzie obecna sytuacja gospodarcza i finansowa, bilans handlowy oraz sprawy celne.

Na posiedzie to przedłożony będzie projekt umowy o pożyczkę amerykańską.

Lud litewski wdzięczny Polsce

ŻE BĘDZIE MÓGŁ WZIĄĆ UDZIAŁ W KORONACJI CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ.

Warszawa, 28.5 (Tel. wł.) — Dziś wyjechał do Wilna naczelnik wydziału wschodniego p. Tadeusz Hołówko celem ostatecznego omówienia z władzami miejscowemi sprawy **ułatwienia katolickiej ludności Litwy** wzięcia udziału **w uroczystościach koronacyjnych.** P. Hołówko odbędzie szereg konferencyj z przedstawicielami władz administracyjnych oraz K. O. P. Na mocy danych posiadanych przez nasze władze wśród katolickiej ludności zamieszkałej na Kowieńszczyźnie panuje wprost **żywiołowa radość wywołała decyzją polskich władz,** która umożliwia im wzięcie udziału w podniosłej uroczystości koronowania cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Urzędowa agencja łotewska donosi, że **wielkie masy ludu litewskiego zamierzają wziąć udział w uroczystościach.** Dotychczas nieznane jest tylko stanowisko władz kowieńskich, które **systematycznie pomijają milczeniem** uroczystości wileńskie.

Socjaliści niemieccy nie lubią Polski.

Berlin, 28.5 (Tel. wł.) — Na posiedzeniu końcowem socjaldemokracji niemieckiej w Kilonji zabrał głos poseł do parlamentu Breitscheid, który mówiąc o stosunku socjaldemokracji do polityki zagranicznej, oświadczył, że poprze ona politykę p. Stresemanna, odpowiada bowiem polityce socjalistycznej zmierzając do pacyfikacji Europy

Wobec Polski poseł Breitscheid zajął wrogie stanowisko, zwłaszcza w sprawie Górnego Śląska, twierdząc, że Polacy na Górnym Śląsku prowadzą politykę brutalnego gwałtu Apelował dalej do socjalistów polskich, aby zwalczali nacjonalistów i dążyli do zmiany stosunków na Śląsku.

Niemcy rzecznikami Rosji.

UBOLEWANIA Z TEGO POW PISMA NIEMIECKIEGO.

Berlin, 28.5 (A. W.) — „Lokal Anzeiger“ ubolewa nad tem, że Niemcy podejmują o**chronę interesów rosyjskich w Londynie** i oświadcza, że rząd niemiecki powinien unikać chociażby najlżejszych pozorów zajmowania takiej postawy wobec konfliktu rosyjsko - angielskiego. Rząd niemiecki, zdaniem „Local Anzeiger“, powjnienby powiedzieć rządowi rosyjskiemu, że jak długo Niemcy są wielkiem państwem, a nie wielkiem mocarstwem, tak długo nie mogą podejmować się usług kurtuazji dyplomatycznej.

Berlin, 28.5 (PAT) — Rząd rosyjski ogłosił, **że Niemcy obejmują przedstawicielstwo interesów rosyjskich** w Wielkiej Brytanji. Natomiast niewiadomo dotychczas, które państwo obejmie przedstawicielstwo interesów gospodarczych Anglji w Rosji i na Syberji.

Po zerwaniu stosunków angielsko-sowieckich.

STANOWISKO ST. ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork, 28.5 (AW) W sprawie stanowiska Stanów Zjednoczonych względem konfliktu anglo-sowieckiego, oświadczył prezydent Coolidge, iż, jego zdaniem, **stosunki między Stanami Zjednoczonemi, a Anglją nie powinny ulec jakiejkolwiek zmianie.**

W Waszyngtonie w sprawie tej wskazuje na to okoliczność, iż położenie Stanów Zjednoczonych w stosunku do Rosji jest zupełnie różnem od położenia Anglji.

SOWIETY W POSZUKIWANIU SOJUSZNIKÓW.

Moskwa, 28.5 (AW) Dyplomacja sowiecka podejmie **wzmożony wysiłek** doprowadzenia w jaknajszybszym czasie **do konkretnych wyników rokowań z Łotwą i Estonją.**

Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Anglją i ogólne pogorszenie się sytuacji międzynarodowej SSSR skłania politykę sowiecką **do prób naprawy swoich stosunków z najbliższymi sąsiadami,** SSSR chciałab wykorzystać z istnienia rządu lewicowego na Łotwie mniej uległego, zdaniem kół tutejszych, inspiracjom Wielkiej Brytanji. Sowiety gotowe by były zapewne pójść na dalsze ustępstwa w prowadzonych rokowaniach byleby dowieść, iż rząd sowiecki **w momentach najostrzejszych walk z Anglją znalazł jednak nowych sojuszników.**

Spodziewają się wojny.

WYTWORZENIE NASTROJU WOJENNEGO W CZERWONEJ ARMJI.

Moskwa, 28.5 (AW) Donoszą tu z Mińska, iż w związku z naprężoną sytuacją polityczną między Sowietami a Anglją wśród ludności i wojska na terenie Białej Rusi daje się zauważyć **silne zainteresowanie kwestją możliwego konfliktu wojennego.**

Nastrój wśród wojska jest naogół sceptyczny. Jedynie pełnomocnicy polityczni w szeregach armji **usiłują łącznie z dowódcami wyższych jednostek militarnych wytworzyć w podległych im środowiskach nastrój sprzyjający wojnie,** lecz nie udaje im się to, mimo, że codziennie prawie odbywają się w batalјonach i pułkach **meetingi o charakterze agitacyjnym antyangielskim.**

Londyn, 28.5 (AW) „Daily Herald“, organ lewego skrzydła partji pracy podaje tekst przemówienia, wygłoszonego przez Rosenholza na bankiecie, wydanym na jego cześć przez kilku członków partji pracy.

W cytowanem przez pismo przemówieniu miał Rosenholz podkreślić: nieprawdziwość materjału dowodowego, którym operował rząd angielski oraz oświadczyć, iż w sferach kierowniczych w sprawie tej panowała daleko idąca łatwowierność, zaś wśród organów wykonawczych dopuszczono się szeregu występnych uczynków.

Niebezpieczeństwo nowej wojny nie było, zdaniem Rosenholza, nigdy tak wielkiem, jak w chwili obecnej.

Straszna katastrofa na morzu

SKUTKIEM ZDERZENIA ZATONĄŁ OKRĘT Z ZAŁOGĄ 310 LUDZI.

Nowy Jork, 28.5 (A. W.) — Na wysokości Nowej Anglji na Oceanie Atlantyckim okręt linji Madsena „Malolo“ zderzył się z norweskim statkiem ładunkowym „Christensen“. **Skutki zderzenia wynikłego z powodu niezwykle gęstej mgły były straszne.** Okręt „Malolo“ **został przebity dziobem** „Christensena“ **i w ciągu 2 godzin zatonął, wraz z załogą liczącą 310 ludz**

Pomoc wezwanych za pomocą sygnału S. O. S. okrętów „Mauritanji“, „Prezydenta Roosvellta“ **przybyła zapóźno.**

Okręt „Malolo“ był jednym z większych i najszybszych okrętów pasażerskich w Stanach Zjednoczonych. Linja Madsena miała uruchomić „Malolo“ dla komunikacji pomiedzy San Francisco a Hawajami.

Walki w Chinach.

JAPONJA ZANIEPOKOJONA ZAOSTRZENIEM SIĘ SYTUACJI W MADŻURJI:

Pekin, 28.5 (AW) Bitwa w południowej części prowincji Ho-Nan pomiędzy armją generała Czang-Tso-Lina a wojskami rządu hankouskiego trwa nadal ze zmiennem powodzeniem. Jak dotychczas **przewaga znajduje się po stronie wojsk północnych, które zdołały już oczyścić z oddziałów hankouskich południowo-wschodnią i południową część prowincji.**

Tokio, 28.5 (PAT) **Ze względu na zaostrzenie się sytuacji w Mandżurji i w prowincji Szantung rząd japoński postanowił wysłać do portu Artura brygadę wojska, złożoną ze wszystkich rodzajów broni.**

Dziś już rozpocznie się transportowanie na okręty. Równocześnie rząd japoński wystosował do rządu pekińskiego i obu rządów południowych noty, w których grozi najostrzejszemi zarządzeniami, jeżeliby ewentualnym zabiegom, które okażą się potrzebne w celu ochrony interesów japońskich, czynili jakiekolwiek trudności.

Szanghaj, 28.5 (PAT) Według oficjalnych wiadomości otrzymanych z Hankou potwierdzają się poprzednie informacje, iż w prowincji Honan wojska nacjonalistyczne poniosły **wielkie straty dochodzące do 14 tys. ludzi** i cofają się przed posuwającemi się naprzód armjami północnemi.

Bitwa w prowincji Honan trwa niewątpliwie w dalszym ciągu. Równocześnie wojska umiarkowane nacjonalistyczne Czang-Kai-Szeka posuwają się, nie napotykając prawie oporu w kierunku Tien-Tsinu.

JĘZYK NIEMIECKI — MIĘDZYNARODOWYM.

Genewa, 28.5 (PAT) Szwajcarska Agencja Telegraficzna. — Komisja regulaminowa międzynarodowej konferencji pracy postanowiła że odtąd międzynarodowe konwencje i zalecenia, dotyczące zagadnienia pracy układane będą nietylko w języku francuskim i angielskim, lecz również w niemieckim.

SPRAWY GDAŃSKA NA SESJI LIGI NARODÓW.

Gdańsk, 28.5 (PAT) — Według doniesień pism tutejszych, porządek dzienny czerwcowej sesji Ligi Narodów obejmie m. in. kwestję zwolnienia Gdańska od nałożonych na Niemcy przez traktat Wersalski ograniczeń w sprawie fabrykacji samolotów i aerostatków, oraz sprawę wyznaczenia prezesów sądów polubownych, które to sądy przewidziane są w układzie Polski z Gdańskiem co do monopolu tytoniowego.

Wiadomości ze stolicy.

OGÓLNOKRAJOWY ZJAZD KSIĘGOWYCH W POLSCE. W dniu 5 i 6 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie w sali Tow. wioślarskiego (Foksal nr 19) I-szy ogólnokrajowy zjazd Księgowych w Polsce. Na zjeździe zostaną wygłoszone referaty z dziedziny zagadnień społecznych, szkolnictwa zawodowego, ekspertyzy prywatnej i sądowej i techniki księgowości. Komitet organizacyjny zjazdu wyjednał dla uczestników przyjezdnych zniżkę 66 procentową ceny powrotnego biletu kolejowego i zwolnienia przy wynajmie pokojów w hotelach od opłaty 20-to procentowego podatku komunalnego. Na zjeździe w czasie przerw będą urządzone pokazy pomocy i nowoczesnych urządzeń biurowych firm warszawskich. Biuro komitetu organizacyjnego zjazdu mieści się w Związku księgowych w Polsce, Warszawa, Marszałkowska 74, tel. 66-74.

ZWOLNIENIE Z ARESZTU CZŁONKÓW STRAŻY NARODOWEJ. Na skutek skargi incydentalnej aresztowanych członków Straży narodowej, sąd okręgowy w Warszawie na posiedzeniu gospodarczem postanowił zmienić środek zapobiegawczy w stosunku do trzech aresztowanych i zwolnić ich za kaucją wysokości 1000 złotych od każdego. Z aresztu zostali zwolnieni pp.: Chaberski, Cessanis i Kempiński. W areszcie pozostaną nadal pp.: Jabłoński, Połoński, Górecki i Reichel.

MIĘDZYNARODOWE KONKURSY HIPPICZNE. Onegdaj zostały otwarte w parku Łazienkowskim międzynarodowe konkursy hippiczne. Zainteresowanie konkursami przeszło najśmielsze oczekiwania — trybuny, obliczone na 6000 osób wypełniły się do ostatniego miejsca. Na otwarciu zgromadził się cały świat towarzyski stolicy i wszyscy miłośnicy sportu konnego. Rząd reprezentował p. prezes rady ministrów Piłsudski, ministrowie: Zaleski, Składkowski, Kwiatkowski, Staniewicz i Niezabytowski, licznie również przybyła generalicja. Loża korpusu dyplomatycznego wypełniła się po brzegi.

ECHA MANIFESTACJI NA „DZIEJACH GRZECHU“. Wydział odwoławczy sądu w Warszawie rozpoznawał sprawę manifestantów akademików, którzy w czasie przedstawienia „Dziejów Grzechu“ w teatrze Polskim energicznie wyrażali swe oburzenie z powodu wystawienia tej sztuki. Sprawę tę rozpatrywał sąd pokoju i skazał oskarżonych na karę grzywny za niewłaściwe zachowanie się. Sąd II instancji stwierdził, że w zachowaniu manifestantów nie było nic nagannego i oskarżonych uniewinnił.

Plebiscyt dzieci.

W dniu wczorajszym (28 bm.) zostały zakończone wpisy do szkół powszechnych na G. Śląsku. Urzędowej statystyki wyniku wpisów jeszcze niema, jednakże nieurzędowe zastawienia wykazują, że jeżeli idzie o szkoły polskie, to wpisy wypadły wprost imponująco. We wszystkich miastach, miasteczkach, osadach fabrycznych i wsiach liczba dzieci w szkołach polskich znacznie wzrosła, obejmując w niektórych miejscowościach 100 proc. dzieci w wieku szkolnym. Prowizoryczne obliczenia wykazują, że w pow. Katowickim wpisało się do szkół polskich 91 proc. dzieci (w r. ub. 75 proc.), w Wielkich Katowicach 72 proc. (w ub. r. 62 proc.), w pow. Świętochłowickim 81 proc. (w ub. r. 54 proc.) w Król. Hucie 72 proc. (w ub. r. 61 proc.), w pow. Tarnogórskim 89 proc. (w ub. r. 82 proc.), w pow. Pszczyńskim 95 proc. (w ub. r. 85 proc.), w pow. Lublinieckim 99 proc. (w ub. r. 90 proc.), a nakoniec w pow. Rybnickim 96 proc. (w ub. r. 90 proc.) Zauważyć przytem trzeba, że w całym szeregu miejscowości przepisano dzieci polskie ze szkół niemieckich do szkół polskich.

Rezultaty tego plebiscytu dzieci mówią same za siebie. Duch polski odniósł wielki tryumf w prastarej dzielnicy piastowskiej. Nie pomogła wnikająca wszędzie propaganda niemiecka, nie pomógł nacisk gospodarczy ze strony hakatystycznych urzędników w niektórych przedsiębiorstwach śląskich, nie odniosły w końcu skutku przekupstwa Volksbundu. Wysiłki i trud Berlina poszły na marne, a miljony marek niemieckich, rzucane na agitację wśród ludu śląskiego, spadły w błoto.

Jeżeli przypomnimy sobie niedawne wybory komunalne na G. Śląsku, których wynik napełnił goryczą serce każdego Polaka, to musimy stwierdzić, że obrachunek polityczny, zrobiony na podstawie tych wyborów, nie był słuszny. Triki i oszustwa wyborcze planowane w lokalach Volksbundu, przy rówoczesnem rozbiciu głosów polskich przez samozwańcze listy, mogły stworzyć pozory przemawiające na korzyść Niemców. Kiedy jednak chodzi o szkołę, gdy mieszkaniec Śląska stanął wobec zasadniczej kwestji, gdzie kształcić swe dzieci, to triki niemieckie okazały się bezsilne. I tu właśnie przejawia się istotna wola i treść duszy Śląska, który śląc prawie wszystkie dzieci do szkoły polskiej, stwierdza równocześnie przynależność do polskiej kultury i daje najbardziej dobitną odpowiedź na niemiecką zachłanność skierowaną ku wschodowi — tę, która przejawia się w tak obłudnej polityce jak Stresemanna, tak bezczelnych mowach jak Hergta i tak krzyżackich demonstracjach jak Stahlhelmu.

Niewątpliwie, że na imponujące wpisy do szkół polskich wpłynęły w ogromnej mierze wypadki ostatnich miesięcy. Proces w aferze szpiegowskiej dyplomaty niemieckiego Lukaschka z całą wyrazistością odsłonił przed ludnością śląską metody pracy wynaradawiającej i wywiadowczej Volksbundu oraz jego mocodawców z Berlina. Zwycięstwo tezy polskiej w Radzie Ligi Narodów — dzieci polskie do polskiej szkoły — miało tu także swój wielki wpływ, przekonało bowiem rozagitowanych i wahających się. W końcu zaś nie bez wpływu na wynik wpisów był stale podnoszący się poziom szkolnictwa polskiego na G. Śląsku, które przez długi czas, operując niewykwalifikowanemi siłami nauczycielskiemi, pozostawiało bardzo wiele do życzenia.

Wzrost powagi i mocy szkoły polskiej na G. Śląsku napełni cały kraj radością i nadzieją, że za lat kilka nikt w Niemczech nie ośmieli się wyciągnąć ręki po ziemię górnośląską, bo na przeszkodzie staną mu murem polskie dzieci z tej dzielnicy. I wtedy nareszcie zniknie z międzynarodowego terenu fikcja problemu górnośląskiego, z taką lubością wznawiana przez polityków niemieckich. Do jakiego stopnia ów rzekomy problem jest fikcją, unaoczniają najlepiej przeprowadzane obecnie na G. Śląsku przez międzynarodowego rzeczoznawcę p. Maurera, a zarządzone z wyroku Rady Ligi Narodów, egzaminy dzieci rodziców, których wnioski o założenie szkoły mniejszości zostały przez śląskie władze wojewódzkie odrzucone. Otóż prawie wszystkie te dzieci nie znają języka niemieckiego, a zatem do szkoły niemieckiej się nie nadają. I gdzie tu tkwi problem? Jedynym problemem na G. Śląsku jest energiczne demaskowanie szpiegowskiej, przekupnej i agitacyjnej roboty niemieckiej. To zagadnienie rozwiążemy jednak sami.

Postulatem, o który wprost woła wynik wpisów do szkół na G. Śląsku, jest konieczność wzmożonej opieki Rządu nad województwem Śląskiem wogóle, a w szczególności nad szkolnictwem na tym terenie. Najważniejszą rzeczą byłoby, aby władze szkolne liczyły się specjalnie z bardzo wrażliwemi uczuciami religijnemi ludu polskiego na Śląsku, zaś władze administracyjne umiały zapewnić temu ludowi, we wszystkich jego odłamach, spokój, a tak ważnemu na Śląsku życiu społecznemu, swobodny rozwój. Takie jest żądanie chwili.

Stab.

T. G. Masaryk.

Jak już donieśliśmy, prezydentem republiki czesłowackiej został ponownie wybrany T. G. Masaryk, który nawet nie miał kontrkandydata, gdyż Słurza, na którego padły głosy komunistów, nie można poważnie traktować.

Nie można jednak ukrywać, że Masaryk posiada przeciwników, czego dowodzą 104 puste kartki. Najważniejszymi przeciwnikami są: przedstawiciele partji ludowej na Słowaczyźnie t. zw. Hlinkowcy i czescy narodowi demokraci. Opozycja tych ostatnich posiada charakter programowy. Przeciwstawiają się oni liberalizmowi i radykalizmowi Masaryka. Hlinkowcy poza względami religijnymi wytaczają swe postulaty narodowe, zarzucają mu niedotrzymanie t. zw. umowy Pittsburskiej, która gwarantowała Słowakom autonomję w ramach wspólnego państwa.

Pomimo tych poważnych zastrzeżeń postać Tomasza Masaryka cieszy się w całej Czechosłowacji niezwykłem poważaniem. Niema miejscowości, gdzieby nie było jego pomnika. Niema instytucji samorządowej lub społecznej, w którejby nie wisiał jego portret.

W kraju, znacznie demokratyczniejszym niż Polska, **kult autorytetu jest postawiony bardzo wysoko i** szacunek dla prezydenta jest pielęgnowany pieczołowicie.

Jest to cnota uszanowania tradycji i cnota oddania hołdu zasłudze. Masaryk w masach ludności jest wodzem narodu czeskiego, borykającego się z Austrją i dobywającego się z pod przemocy habsburskiej. Masaryk jest symbolem prężności i siły patrjotycznej. Za to go czczą i szanują.

Realizacja samorządu gospodarczego.

USTAWA O IZBACH PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH W OSTATNIEM STADJUM I JEJ GŁÓWNE CECHY. — IZBY RZEMIEŚLNICZE, IZBY PRACY I NACZELNA IZBA GOSPODARCZA.

Projekt ustawy o Izbach przemysłowo-handlowych został już wniesiony na Radę ministrów, która ma się nim zająć na jednem z najbliższych posiedzeń. Ponieważ tekst projektu przeszedł już długą i mozolną drogę uzgadniania z zainteresowanemi sferami gospodarczemi, Rada ministrów może wprowadzić do niego drobne tylko zmiany, niezmieniające charakteru całości, która w ogólnem ujęciu przedstawia się następująco:

W stosunku do organizacyj prawnej Izb istniejących w Małopolsce i Wielkopolsce, nowa ustawa nie ma różnic zasadniczych, za wyjątkiem ordynacji wyborczej. Gdy w tych dotychczasowych Izbach władze izby wybierane są w całości w wyborach powszechnych, nowa ustawa przewiduje wybór trzech piątych członków władz przez tak zw. wolne organizacje gospodarcze, związki i stowarzyszenia przemysłowców, kupców i banków. Listę tych organizacyj oraz ilość członków władz Izby jaką każda z nich może delegować do izby oznaczy minister przemysłu i handlu w statucie izb, z określeniem dla każdej Izby. Pozostałe dwie piąte wyjdzie z wyborów powszechnych, wszystkich przemysłowców, kupców i banków. Pozatem 10 pr. członków władz mianuje minister przemysłu i handlu i wreszcie ci wszyscy razem dobierają sobie jeszcze 10 proc. Ilość członków władz Izby wynosić będzie od 30 do 80 osób za wyjątkiem Izby warszawskiej, która ma posiadać 100.

Nowa ustawa jest wogół lepsza od dotychczasowej gdyż pozostawia szersze granice dla postanowień statutu każdej Izby, zarówno co do bliższego określenia praw wyborczych, czynnego i biernego jak i organizacji Izby, co umożliwi lepsze dostosowanie treści statutu do potrzeb życiowych, różnych w poszczególnych okręgach gospodarczych. Dyrektora mianuje prezydjum Izby, który przedstawia prezydjum do zatwierdzenia nominację pozostałego personelu.

Postanowienia te wprowadzone zostały na żądanie organizacyj gospodarczych przemysłu oraz kupiectwa polskiego, gdy kupcy żydowscy domagali się zastosowania wyborów powszechnych, któreby oddały, na ziemiach wschodnich i znacznej części b. zaboru rosyjskiego, władze Izb w całości w ręce żywiołów żydowskich w dodatku najmniej kulturalnych i uspołecznionych, bo wybranych przez masy drobnych handlarzy małomiasteczkowych.

Dlatego przeciw wyborom powszechnym opowiedziały się energicznie wszystkie organizacje ogólne. Chodziło przytem o to również, że władze Izb więcej pochodzące z powszechnych wyborów przychodzą często przypadkowo, z mniej lub więcej popularnych haseł, doraźnie wysuwanych przy wyborach, gdy organizacje gospodarcze, bardzo silnie rozwinięte w b. zaborze rosyjskim, mają określoną linję stałego programu i wyrobionych działaczy w tym zakresie. Ponieważ przy wyborach powszechnych „mandatarjusze" władz Izby mogą wypowiedzieć swoją opinję dopiero przy następnych wyborach, nie mają oni żadnego wpływu na politykę izb którą kierują faktycznie urzędnicy Izby, przedzierzgający się często w politycznych działaczy, mających własne ambicje polityczne nie oglądając się na opinję ogółu przemysłowców i kupców. Objawy takie są zbyt znane by trzeba je powtarzać. Delegowanie władz Izby przez organizacje wolne stwarza ten stały wpływ sfer zainteresowanych na działalność izb i ich kierowników.

Rzecz ta ma bardzo ważne znaczenie dla Małopolski i Wielkopolski, gdzie związki i zrzeszenia wolne przemysłu i handlu zdobędą nowe, bardzo szerokie pole do realnej pracy gospodarczej.

Ponieważ ustawa o Izbach przemysłowo-handlowych, podobnie jak i ustawa przemysłowa, były najtrudniejsze do przeprowadzenia, dalsze ustawy — o Izbach rolniczych i Izbach pracy nie zajmą już tyle czasu. Wtedy też stanie się możliwe utworzenie Naczelnej Izby gospodarczej, która będzie urzeczywistnieniem zapowiedzianego w Konstytucji samorządu gospodarczego. Wprowadzenie takiej reprezentacji gospodarczej kraju będzie miało doniosłe znaczenie polityczne, gdyż osłabi znacznie przewagę czynników polityczno-partyjnych w życiu państwowem. Sejm i Senat, wybierane pod hasłami politycznemi, albo lepiej — frazeologji politycznej nie dają prawdziwego odbicia interesów gospodarczych kraju. Robotnicy są dziś w reprezentacji politycznej rozbici na dwa przeciwne sobie biegunowe obozy, podobnie zresztą jak przemysłowcy i robotnicy. W reprezentacji gospodarczej znajdą się oni bardzo często razem.

Te względy polityczne w dużym stopniu spowodowały, że nie można było przeprowadzić tych ustaw na drodze parlamentarnej. Rząd obecny jest pierwszym w Polsce, który dostał pełnomocnictwa dozwalające mu na przeprowadzenie tych rzeczy w ciągu miesięcy, gdy drogą parlamentarną trwałoby też lata całe. Nie widać jednak, żeby to robił w takim tempie, jak to jest najzupełniej możliwe i obawiać się należy, że może nie wykorzystać w całości tej wyjątkowej okazji jaką posiada.

Al. M.

Polacy poza Polską.

3 MAJ ZA KORDONEM PRUSKIM.

Pomimo, że na Pomorzu Pruskiem zamieszkują tysiączne rzesze Polaków, obywateli niemieckich, w zakresie szkolnictwa nie został dotychczas uwzględniony ani jeden wniosek o naukę języka polskiego. Systematycznie kasowane są nabożeństwa polskie gazety polskie nie są doręczane adresatom ludność polska jest szykanowana na każdym kroku. Biorąc to pod uwagę, okazję święta 3 maja należało wykorzystać przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności. O godz. 7-ej rano odbyło się tylko w Szczecinie w kościele katolickim uroczyste nabożeństwo. W wice-konsulacie polskim nie było żadnego przyjęcia dlatego, by nie narazić na szykany, a nawet aresztowanie członków kolonji polskiej. Ostrożność ta okazała się konieczną, gdyż gmach konsulatu znajdował się przez cały dzień pod obserwacją tajnej policji niemieckiej. Świecka części uroczystości odbyła się w niedzielę 8 b. m. jako akademja, urządzona pod protektoratem szczecińskiego oddziału Związku Polaków i składała się z dwuch części: oficjalnej i zabawy tanecznej.

Polowanie na krokodyle w Paragwaju

Wyjątek z mającej się wkrótce ukazać książki „Podróż po Argentynie i Paragwaju".

Istnieją liczne i bardzo rozmaite sposoby polowania na krokodyle. Wbrew rozpowszechnionym mniemaniom polowanie na krokodyle nie jest zbyt skomplikowane i cała trudność polega na tem, aby wypatrzeć miejsce, gdzie przebywają one w większej gromadzie i podejść do nich blisko. Jeśli się tylko to uda, można bardzo łatwo zabić nie jedną lub kilkanaście sztuk, ale dowolną ich ilość.

W Paragwaju krokodyle należą do zwierząt bardzo pospolitych. Zamieszkują przedewszystkiem rzekę Paragwaj, która poczynając od stolicy kraju Asuncion aż do Corumba w Brazylji, roi się od tych obrzydliwych jaszczurów. Jest ich tak wiele, że pasażerowie, jadący statkiem, którzy początkowo śledzą z zainteresowaniem te potworne cielska, podobne do kłód drzewa, leżące na brzegach rzeki, potem przestają wogóle zwracać na nie uwagę.

Od czasu do czasu widać jak krokodyl, obudzony z drzemki warkotem motoru, podnosi łeb do góry i skacze do wody, albo przeprawia się na drugi brzeg rzeki, znacząc za sobą na wodzie ostry trójkątny ślad.

Czasami z nudów strzelają podróżni z pokładu do krokodyli i śledzą z zainteresowaniem celność swoich strzałów.

Poza rzeką Paragwajem krokodyle spotkać można wszędzie, gdzie tylko jest jakieś jeziorko, bagno lub leniwie sącząca swe wody rzeka. Przedewszystkiem jednak zaludniają one w wielkich ilościach paragwajskie Chaco.

W rzece Confuso, szeroko rozlewającej swe wody w okresie deszczu, oraz w łachach nadrzecznych t. zw. „languas" spotkać można całe ich stada, liczące niekiedy po paręset sztuk.

Ciekawe wyglądają brzegi takiego jeziorka, wyłożone leżącemi ciasno obok siebie potworami, sięgającemi niekiedy 2 do 3 metrów długości i prawie metrowej szerokości. Olbrzymy te są często bardzo stare i liczą po 150—180 lat życia.

Czasami w okresie długotrwałej suszy, gdy zupełnie wysychają niektóre jeziora, co w Chaco nie należy do rzadkości, spotkać można także wielkie stada krokodyli, wędrujące po stepie w poszukiwaniu innego zbiornika wody.

Małe wylęgają się z jaj, które samice składają w dołkach, wygrzebanych w piasku i wyłożonych liśćmi. Po upływie około 40 dni od chwili złożenia, wylęgają się z nich młode. Przez cały ten czas, gdy jajo znajduje się w piasku samica przebywa w pobliżu niego, od czasu do czasu polewa je wodą, którą przynosi w pysku. Ciekawy jest przytem fakt, zaobserwowany przez wielu myśliwych, że doświadczona matka nigdy nie składa jaj poniżej linji, do której może sięgnąć najwyższy przybór wody. Widocznie instynkt wskazuje jej tę granicę.

Dla należytego wylęgnięcia się młodych, trzeba aby temperatura jaj, zagrzebanych w piasku, zbliżoną była do 39 stopni C.

W Asuncion widziałem małe krokodyle, wyhodowane sztucznie z jaj znalezionych w puszczy. Młode miały około 25 cm. długości, przyczem zwracał uwagę łeb, nieproporcjonalnie wielki w stosunku do reszty ciała. Pozatem młode krokodyle podobne były do dużej jaszczurki. Przez pierwsze dwa do trzech miesięcy mogły one obywać się zupełnie bez pożywienia, posiadając pod brzuchem resztę żółtka, stanowiącego dla nich zapas pokarmu na cały ten okres czasu. Żółtko to zobaczyć można, rozkroiwszy brzuch młodego krokodyla.

Stare pilnują młodych i opiekują się niemi przez dłuższy czas, broniąc ich zapalczywie przed czyimkowiek zbliżeniem.

Krokodyl głodny, raniony, albo rozgniewany staje się bardzo ruchliwy, zręczny i wtedy znalezienie się w pobliżu jego ogona, obdarzonego straszliwą siłą, albo koło paszczy, zaopatrzonej w ostre zęby, nie należy do rzeczy bezpiecznych. Normalnie krokodyl jest spokojny, tchórzliwy i ucieka od człowieka, wyjątkowo tylko występuje w roli napastnika, przyczem jest bardziej zuchwały w okolicach, gdzie znajdują się tylko indjanie, nieposiadający broni palnej, której huku krokodyl bardzo się obawia.

Pożywienie jego stanowią ryby, ptactwo błotne, kapivari, a czasem bydło, gdy mu się uda schwytać za nozdrza jakąś niedoświadczoną krowę w czasie wodopoju. Krokodyl żeruje w nocy, a w dzień śpi, wyciągnięty na brzegu, albo nawpół zanurzony w wodzie. Wtedy najłatwiej można go podejść i zabić. Jeszcze łatwiej można go upolować, cicho podpłynąwszy do niego długą indyjską pirogą. Można wówczas zbliżyć się doń na odległość kilku kroków, nie ruszając się tylko w chwilach, gdy zwierz się obudzi i patrzy w stronę, skąd grozi mu niebezpieczeństwo.

Jednak polowanie takie nie daje tej przyjemności sportowej i emocji, co sposób używany najczęściej przez indjan — mianowicie polowanie na krokodyle w nocy. W czasie pobytu w Chaco paragwajskiem, brałem raz udział w takiem polowaniu.

W ciągu dnia umówiliśmy się z kacykiem co do ilości „kanji", czyli wódki, wyrabianej z trzciny cukrowej, jaką ma otrzymać on i uczestnicy polowania, jeśli się ono uda i przygotowaliśmy wszystko, co potrzeba do wyprawy. Indjanin nie potrzebuje się długo szykować do polowania, więc skoro tylko zmrok zapadł i ukazał się jasny księżyc, wyruszyliśmy z tolda.

Było nas czterech: dwuch białych i dwuch indjan z plemienia Lengua, z których jeden uchodził wśród tubylców za najlepszego myśliwca w toldzie, a drugi znał doskonale kręte, usiane niezliczoną ilością bagnistych wysp i wysepek, koryto rzeki. Mój biały towarzysz był znanym w całej okolicy „vaceano", który dzięki temu, że od wielu lat żył w przyjaźni z lenguasami, znał dobrze ich zwyczaje i język i mógł się z nimi doskonale porozumiewać.

Wprawdzie Juansito, tak się nazywał jeden z indjan, smukły, wysoki młodzieniec, umiał także trochę słów hiszpańskich, ale zbyt mało do prowadzenia swobodniejszej rozmowy.

Uzbrojenie nasze stanowiły dwa karabinki systemu Winchester i rewolwery bębenkowe; indjanie nieśli lassa, krótkie oszczepy z przywiązaną do nich linką i gruby, mocny drążek, zaopatrzony na końcu w hak żelazny.

„Vaceano" miał z sobą latarkę elektryczną z tak silnym reflektorem, że za pociśnięciem guzika, rzucała ona oślepiająco jasne snopy światła.

Przez godzinę maszerowaliśmy po stepie, z trudem tylko nadążając za indjanami, stąpającymi przed nami żwawo i prawie bez szelestu.

Kształtne ich sylwetki rysowały się niewyraźnie w pomgle nocnej. Ich twarze o rysach ostrych, oświetlonych księżycem, głowy ozdobione piórami, wetkniętemi w gęstą grzywę włosów, spadających na ramiona, tworzyły całość pełną egzotycznego uroku.

Gromadce naszej, dążącej przez step, towarzyszyły nieodstępne, czarne widma, dziwacznych cieni, jakie rzucają drzewa w jasną noc podzwrotnikową.

Było wyjątkowo pięknie. W powietrzu czuło się orzeźwiający zapach słonej wody, zmieszanej z aromatem ziół i kwiatów. Czasami dochodziły zrzadka krzyki błotnych ptaków, znanych z tego, że dzień i noc wrzeszczą niezmordowanie, rechotanie żab i tysiące innych szmerów i odgłosów. Powietrze wypełniało seledynowe światło księżyca a błyski świecących owadów, podobne do długich iskier elektrycznych. Drzewa i krzaki w oświetleniu księżyca nabierały jakichś fantastycznych kształtów, a bajorka wody sprawiały wrażenie srebrnych zwierciadeł, rzuconych na ziemię przez hojnego Stwórcę.

Nagle z pobliskiej grupy drzew usłyszeliśmy ryk.

— To Niptana—jaguar — rzekł Juansito, zatrzymując się na chwilę.

Wyobraźnia pobudzona widokiem tych wszystkich cudów, pracowała silnie. Co chwila zdawało mi się, że widzę jakieś cienie, że słyszę szelest w krzakach i, że lada chwila natknę się na żerującego gdzieś w bagnie krokodyla, który jednem poruszeniem szczęki odgryzie mi nogę.

Nie było jednak czasu do rozmyślania, bo indjanie wyrywali naprzód co się zowie. Wreszcie dotarliśmy do powalonego drzewa, obok którego stały wyciągnięte na brzeg dwie łódki, zwane przez krajowców „canoas".

Canoas są to wąskie, a długie, wyciosane z jednego pnia łodzie, zgrabne i szybkie, ale nadzwyczaj wywrotne. Kształtem swoim przypominają zupełnie łódki, używane u nas na Polesiu.

Wsiedliśmy we czterech do większej łodzi. Na samym przedzie usiadł Juansito uzbrojony w oszczep, z przywiązanym do niego sznurem, w środku drugi indjanin z drągiem, zaopatrzonym w hak, potem ja, a na samym końcu łódki — „vaceano" z wiosłem w ręku.

Siedziałem nieruchomo na dnie łodzi, wsparty kolanami o jej bok, starając się zachować możliwą równowagę, aby nie znaleźć się nieoczekiwanie w wodzie, co ze względu na żarłoczne „piranie" mogłoby się skończyć śmiercią lub kalectwem. Ryby te bardzo pospolite w rzekach Paragwaju, mają szczęki zaopatrzone w ostre jak nóż zęby, któremi rozrywają zdobycz i z łatwością mogą odciąć nietylko palec, ale nawet, jak się przekonałem, łowiąc je na wędkę, także i drut mosiężny.

Ostrzegł mnie przed nimi „vaceano" i nie radził nawet zanurzać ręki do wody, gdyż łatwo w ten sposób można stracić palce, a conajmniej zostać porządnie skaleczonym.

Łódź odbiła ostrożnie od brzegu, wypłynęła nan lewielką łachę rzeczną i krążąc między grupami wysp i wysepek, dostała się na otwartą, gładką jak tafla lustrzana, przestrzeń wodną. Płynęliśmy powoli, w milczeniu. Od czasu do czasu słychać było tylko plusk zanurzonego w wodę wiosła i szept Juansita, który zwracał się do wiosłującego w tyle „vaceano", aby skierował łódź na lewo albo na prawo.

Trzymając w pogotowiu swój Winchester, patrzyłem pobocznie w koło, czy nie dojrzę gdzieś błyszczących w ciemności, niebieskawych oczu krokodyla, albo poruszenia fali, którąby zdradzała obecność zwierzęcia.

Ale napróżno wysilałem swój wzrok. W jasnem świtle księżyca widać było tylko gładką powierzchnię wody i ciemną linję brzegu.

— No ha yacares — niema krokodyli — powiedziałem szeptem do moich towarzyszy.

— Como no? (jakto nie?) — jest ich tu wszędzie bardzo dużo, tylko, że ich jeszcze nie widzimy — odrzekł „vaceano".

Jakoż istotnie po chwili Juansito wyciągnął rękę i wskazując w kierunku brzegu, szepnął:

— Yacare — krokodyl.

— Sak maja tama? (gdzie jest sznur?) — zapytał Juansito.

Zwróciłem oczy w tę stronę i wytężyłem wzrok, ale zobaczyłem tylko wodę i odbijające się w niej gwiazdy i drzewa. Aby dojrzeć krokodyla na taką odległość, trzeba mieć oczy i instynkt indjanina.

Dopiero po dłuższej chwili, gdy zbliżyliśmy się do niego o kilkadziesiąt kroków, dostrzegłem lekki ruch wody, a potem niebieskawy punkt na jej powierzchni.

Płynęliśmy wzdłuż brzegu, osłonięci cieniem padającym od drzew, zwieszających nad wodą swe bujne korony. Zwierz nie dostrzegł widocznie naszej obecności, bo nie zmieniał swego położenia i nie uciekał, mimo, że znajdowaliśmy się od niego zaledwie o kilkanaście kroków.

— Światła — szepnął Juansito, szykując do rzutu swój oszczep i porządkując sznury lassa, aby się nie poplątały. Zabłysło światło, padając wprost na olbrzymi, potworny łeb, pokryty błyszczącymi guzami. Krokodyl oszołomiony niespodziewanym blaskiem zgłupiał i znieruchomiał zupełnie.

Zbliżyliśmy się do niego jeszcze na parę kroków. W tej chwili usłyszałem zgłuszony krzyk indjanina i plusk oszczepu, wpadającego do wody.

Jednak, czy dlatego, że rzut był źle wymierzony, czy uderzenie było za słabe, czy może grot trafił w najtwardszą część grzbietu krokodyla, dość, że nagle zabulgotała woda od ruchu potężnego ogona, zakołysała się nasza łódź i krokodyl zniknął pod wodą bez śladu.

Dopiero po półgodzinnem krążeniu wzdłuż brzegu i wysepek pokrytych zaroślami, natrafiliśmy na innego krokodyla, przeprawiającego się z jednego na drugi brzeg rzeki.

Oślepiliśmy go światłem, jak poprzednika, dognaliśmy i w chwilę później oszczep zagłębił się w jego ciało.

Krokodyl natychmiast znikł pod wodą, łódź drgnęła od gwałtownego szarpnięcia i zaczęła się posuwać naprzód, ciągnięta przez potwora, uwiązanego na sznurze, który wyprężył się silnie.

Stopniowo jednak zmniejszała się jego rączość, gdyż w miarę utraty krwi słabł i zwalniał biegu.

Wreszcie Juansito skrócił sznur, przyciągnął krokodyla bliżej, a jego towarzysz przytwierdził go mocno do łodzi.

Wtedy zaczęło się holowanie zdobyczy do brzegu, co odbywało się bardzo powoli z powodu gęstych zarośli, utrudniających lądowanie.

Wreszcie przybiliśmy do brzegu, wyciągnęliśmy łódź na piasek i zabraliśmy się do wyciągania z wody krokodyla. Juansito założył mu pod brzuch i przednie łapy pętlę zrobioną z lassa, a zamkniętą paszczę związał na końcu kawałkiem cienkiego łyka.

W chwili, gdy krokodyl znalazł się połową swego ciała na brzegu, ku memu najwyższemu zdumieniu ożył nagle i ruszył ku nam zamiatając wściekle ogonem na prawo i lewo.

Skoczyłem po stojący obok Winchester, ale zdziwiłem się jeszcze bardziej widząc, że indjanie uciekają tylko przed uderzeniami jego ogona, a nie boją się zupełnie jego paszczy, związanej zaledwie cienkim kawałkiem łyka.

Dopiero później wytłomaczono mi, że potwór, mając w ten sposób związaną paszczę nie może jej otworzyć i jest zupełnie nieszkodliwy, jeśli nie uda mu się dosięgnąć przeciwnika ogonem.

Przez chwilę patrzałem na miotanie się krokodyla, aż wreszcie tknięty litością, skróciłem jego męczarnie strzałem w oko.

Był to duży okaz prawie 3 metrowej długości. Grzbiet jego pokrywał twardy rogowy pancerz, składający się z oddzielnych, jakby prostokątnych tabliczek, złączonych i silnie zrośniętych z sobą w ten sposób, że tworzyły jedną zwartą, twardą masę.

Przez całą długość ogona, wzdłuż jego górnej części, biegł rogowy grzebień. Brzuch tylko był miękki, koloru jasno-żółtego. Wiśki, krwawiący pysk, wystające guzy i blade zamglone oczy, czyniły wstrętne wrażenie. Próbowaliśmy go podnieść, ale okazało się, że nie może być mowy o zabraniu go w całości. Wobec tego Indjanie odcięli mu tylko ogon, uważany przez nich za wielki przysmak.

Żałowałem, że nie mogę zabrać jego skóry na pamiątkę myśliwskiej przygody. Mój towarzysz dziwił się temu bardzo i nie mógł w żaden sposób zrozumieć, jak można chcieć zabierać do Europy skórę, która nie ma tu prawie żadnej wartości.

Istotnie krokodyle są tu tak pospolite, że nikt nie chce zajmować się ściąganiem z nich skór, tembardziej, że chcąc je sprzedawać za bardzo nawet niską cenę, trzeba je wieźć, aż do stolicy kraju Asuncion. Handel niemi zupełnie nie jest zorganizowany, czeka na ludzi przedsiębiorczych, z których w krótkim czasie uczyni miljonerów. Skóry krokodyle bowiem idą na luksusowe walizki, nesesery, służą jako wspaniała ozdoba mieszkań, nie mówiąc już o tem, że mogą być preparowane i przeznaczone do zbiorów szkolnych.

W miejscach gęściej zaludnionych krokodyle giną szybko, gdyż zabijanie ich nie przedstawia dla człowieka wielkiej trudności. W Argentynie można spotkać je tylko w górnym biegu Parany. Gdzieindziej zniknęły prawie zupełnie.

Podobny los czeka je w Paragwaju, gdzie gęstość zaludnienia wzrasta wprawdzie powoli, lecz stale. Jedynie dalej na północ na ogromnych przestrzeniach Matto Grosso, żyć one będą jeszcze długo, zanim dotrze tam człowiek, który obejmie w kulturalne posiadanie dziewiczą dotychczas krainę.

M. Fularski.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY

na niedzielę 29 bm.

WARSZAWA: Godz. 15.10 transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji. Godz. 17.05 program dla dzieci. Godz. 17.30 koncert popołudniowy, poświęcony muzyce czeskiej. Godz 19.15 odczyt pt. „Sejm w czasach Jagiellońskich" wygłosi prof. Mościcki. Godz. 20.30 koncert w wykonaniu orkiestry oraz solistki Ireny Dubiskiej (skrzypce) prof. Urstein (akomp. Godz. 22.30 muzyka taneczna z restauracj „Rydz".

KRAKÓW: Godz. 20.30 drugi koncert muzyki francuskiej.

POZNAŃ: Godz. 10.15 transmisja nabożeństwa z katedry.

BERLIN: Godz. 9.00 nabożeństwo poranne (organy, skrzypce, śpiew). Godz. 20.30 wesoły wieczór rozmaitości w wykonaniu solistów.

KRÓLEWIC: Godz. 20.00 „Wiosna" operetka w 1 akcie Lehara łącznie koncert popularny.

FRANKFURT: Godz. 17.00 opera Wagnera „Śpiewacy norymberscy".

PRAGA — BRNO: Godz. 20.30 koncert z Filharmonji.

MEDJOLAN: Godz. 20.30 koncert instrumentalno-wokalny.

RZYM: Godz. 21.00 wielki koncert muzyki italskiej — na zakończenie wyjątki z opery „Triaviata" Verdiego.

ZYGZAKIEM.

Poezja a prawda.

Poeta według wzorów i zwyczaju,
Biorąc i niebo i słońce na świadków,
Bredzi o pięknym, woniejącym maju,
O drzew zapachu i o barwach kwiatków.

Mając w płomieniach natchnienia oblicze,
Zapewnia głośno i z blagierską miną,
Że gdzieś tam pono są piosnki słowicze
I właśnie w maju tęskni za dziewczyną.

Łże, oczywiście... Niepotrzebna blaga.
Wszak kwiat uroków majowych już opadł,
I, jako mówi nieba prawda naga,
Maj jest nielepszy niż jakiś listopad.

Coprawda straty z tego bywa wiele.
Lecz niekoniecznie musimy żyć w raju
I niekonieczne są słowicze trele
I niekoniecznie trzeba kochać w maju.

Ćw.

Przed premjerą „PIKOWEJ DAMY".

„Dama Pikowa" jest jednym z dramatów, w których człowiek jest przedstawiony jako bezsilna figurka, w szponach wszechpotężnego fatum; dobre i złe moce miotają nim, demony opanowywują go i działają przez niego, lecz bez jego udziału i woli.

Podświadome potęgi ukryte w duszy ludzkiej, czy też poza nią zacieśniają niewidzialnemi nićmi splot dramatyczny, czyniąc go czemś niesamowicie tajemniczym.

Swą myślą przewodnią i mistycyzmem ujęcia jest ponura historja Hermana Puszkina podobną do przejmującej tragedji „Króla Leara" Szekspira lub strasznego losu „Przewoźnika Hentschla" Gerharda Hauptmanna.

Widzimy, jak się coś zaczyna psuć w mechanice ducha; nie wiemy co, ani dlaczego— lecz wstrzymy nieuchronną zgubę.

Owo tajemniczo-złowrogie fatum, którego cień wisi nad nami mieczem Damoklesa od pierwszych tonów uwertury do ostatniego akordu finału — nadaje „Damie Pikowej" niesamowicie potworne kształty; skapc promyki jasna, co się tu i owdzie ośmielają przedrzeć przez ciemno-czarny nastrój całości— czynią te kształty jeszcze potworniejszemi.

W osobie Hermana ukrywa się robak, co toczy jego duszę. Jego świadomość, że on właśnie jest tym wasteranym, który ma posiąść tajemnicę trzech kart — jest fermentem, podkładającym rozkładowi całą jego psychiczną jaźń. Tragizm duszy ludzkiej, która ginie w uściskach niewidzialnych mocy, trawiona sama sobą, jest w „Damie Pikowej" podmalowany przejmującemi grozą barwami.

Kiedy koledzy drażnią Hermana słowami ballady (1 obraz II akt) niewiadomo, czy to rzeczywiste głosy, czy tylko himery rozgorączkowanej wyobraźni. W słowach przejmującej dreszczem deklamacji Hermana na tle śpiewów kościelnych (1 obraz III akt) czuć już niechybną zgubę, zbliżającą się zatrważającą wielkiemi krokami. Herman III aktu to już maszyna, która zdruzgotała swego sternika i pozbawiona steru i hamulców — pędzi z zawrotną szybkością ku katastrofie.

Oprócz zaszczepionej zarazkami rozkładu psychiki Hermana jest w koncepcji „Damy Pikowej" drugi, głębszy i straszniejszy moment dramatyczny — to ta czarna demoniczna siła, która sobie obrała Hermana za swe siedlisko. Herman myśli, czuje i działa pod naciskiem jakiejś nieubłaganej konieczności, z której sam sobie nie zdaje sprawy.

Uczucie dla Lizy spadło na niego niewiadomo skąd i spętało jego wolę; ona zaś czuje przed nim jakiś niewytłomaczony lęk, ale i dziwne uczucie sympatji, któremu się nie może oprzeć. Ulega Hermanowi: w dniu swych zaręczyn z Jeleckim na II akcie wyrywa wprost słowa: „twoja wola jest mo-ją wolą, nie mogę nie chcieć, czego ty żądasz"; a on natomiast wie, że nie jemu jest poświęcona, lecz jest tu wolą, „by poznał trzy karty".

Ten los w „Damie Pikowej" jest właśnie tą przeraźliwą i niepojętą mocą, która mota niewidzialnemi nitkami swe bezsilne ofiary i czyni z nich igraszki, podobne do spętanych pajęczyną muszek. Szamocą się wszystkie, lecz przed zgubą nie ostoi się ani jedna.

Muzyka „Damy Pikowej" jest utrzymana w stylu późnego romantyzmu.

Najoryginalniejsza jest w niej konstrukcja tematyczna, która Czajkowski wywiódł z kilku zaledwie motywów. Mamo to nie ma jego technika tematyczna nic wspólnego z wagnerowskim „leitmotywizmem"; raczej zdradza pokrewieństwo z techniką tematyczną pracy Hectora Berlioza, jednego z najgenjalniejszych neoromantyków francuskich.

Rysem charakterystycznym tej techniki jest obdarzanie tych samych tematów coraz to innemi maskami.

Melodje Czajkowskiego w „Damie Pikowej" żyją formalnie i radują się, to się smucą, to kuszą, to grożą — choć zasadniczo są temi samemi melodjami.

Tak, jak osoba Hermana zmienia się w ciągu każdego obrazu, jak się wciąż stopniuje jego rozgorączkowanie i szaleństwo — tak i melodje, które mu towarzyszą zmieniają swą zawartość ideową, stosownie do panującej sytuacji.

W samej muzyce jest zawarty dramat zdrugotanego szaleństwem jestestwa ludzkiego. Dramat głęboki i potężny w swym demoniźmie.

F. Sachse.

Poświęcenie sztandaru na Saturnie.

W ubiegły czwartek, Narodowa Organizacja Kobiet na Saturnie, poświęcała sztandar. O godzinie 9 rano delegacje wszystkich organizacyj z Czeladzi i Saturna — zebrały się przed gmachem Klubu na Saturnie, poczem wyruszyły do kościoła w Czeladzi. W kościele, po nabożeństwie, proboszcz czeladzki, ks. Siemiantowski wygłosił podniosłe przemówienie, wskazując na doniosłość pracy kobiety jako matki, dla kościoła i ojczyzny.

Po poświęceniu sztandaru, chorążyni złożyła przyrzeczenie. Donośnie rozbrzmiewały słowa przyrzeczenia, powtarzane za kaplanem „...na chwałę Bogu i Ojczyznie..."

Następnie udano się z nowopoświęconym sztandarem do sali Klubu na Saturnie.

Tam kolejno wygłaszali przemówienia przedstawiciele wszystkich prawie organizacyj narodowych. Pierwsza przemówiła przewodnicząca N. O. K. na Saturnie, p. Obrapalska, która w imieniu swej organizacji dziękowała przedstawicielom stowarzyszeń biorącym udział w uroczystości, kolejno przemawiały panie: Waśniewska, Przybylska, Supernakowa, Nowakowa, Będkowska, Karaszewska i panowie: Karucy, Ostrołęcki, Zych, Cieśliński, Kula, Lalewicz i ks. Banach. Wszystkie mówczynie i mówcy podkreślili znaczenie dla Polski działalności kobiet i wyrażali się z wielkiem uznaniem dla pani Obrapalskiej, jako założycielki N. O. K. na Saturnie. Po przemówieniach przystąpiono do uroczystego wbijania gwoździ przez rodziców chrzestnych i przedstawicieli organizacyj, poczem udano się, w pochodzie, na uroczystość poświęcenia lokalu, nowej placówki, którego dokonał ks. prefekt Banach.

Po uroczystości, która przeciągnęła się do godziny 3 i pół popołudniu udano się do górnej sali Klubu na wspólną herbatkę.

Cała uroczystość odbyła się w nastroju bardzo poważnym i wykazała duże zainteresowanie się nowopowstałą placówką wśród społeczeństwa czeladzkiego.

My, ze swej strony, życzymy nowopowstałej organizacji jaknajpomyślniejszego rozwoju i zdobycia jaknajwiększej ilości członkiń, któreby w myśl hasła „Bóg i Ojczyzna" wychowywały przyszłe pokolenie na prawych synów, tej co „nie zginęła!"

(H. G.)

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

29 NIEDZIELA	Dziś Teotozji P.
	Jutro Feliksa P.
	Wsch. słońca 3 25
	Zach. „ 19 40

Kino teatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy": „Nad pięknym modrym Dunajem".

„Sfinks": Dziewczę z huśtawki.

Momus: „Lew Mongołów" z Mozżuchinem.

PREZYDENT MOŚCICKI U WOJEWODY MANTEUFFLA.

P. Prezydent J. Mościcki w przejeździe z Warszawy do Tarnowa i Krynicy zatrzymał się na krótko w Kielcach, gdzie podejmował go obiadem p. wojew. Manteuffel.

Termin wyborów do Rad gminnych.

Jak stwierdzono, w wyznaczonym przez władze terminie, t. j. w dn. 3 lipca nie będzie można z uwagi na krótki okres czasu dokonać wyborów nowej Rady miejskiej w Czeladzi, wobec czego termin wyborów przesunięto na dzień 10 lipca r. b. Co do wyborów Rad gminnych, zostaną one przeprowadzone w ciągu czerwca r. b.

Inspekcja Komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Niedawno z ramienia wojewódzkiego Komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego ppłk. Ocetkiewicz dokonał inspekcji komitetu wychowania fizycznego w Sosnowcu, gdzie po szczegółowem zaznajomieniu się z działalnością organizacji oświadczył, iż na terenie województwa jest to najlepiej postawiona placówka wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, mająca bardzo korzystne wyniki pracy, to też ppłk. Ocetkiewicz wyraził Komitetowi szczere słowa uznania i podziękowania. Na skutek relacji, złożonej przez ppłk. Ocetkiewicza swej władzy z inspekcji, przewodniczący wojewódzkiego Komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego generał brygady Łuczyński nadesłał na ręce prezesa Rady powiatowej wychowania fizycznego sędziego Hermana list z podziękowaniem i wyrazami uznania za doskonałe wyniki pracy komitetu. Analogiczne pismo otrzymał dowódca kadry kpt. Nitecki z dowództwa DOK. Kraków za swą pracę w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Z Zarządu miasta.

Zarząd m. Sosnowca na ostatniem swem posiedzeniu powziął ostateczną decyzję co do zmiany statutu o rewizji mieszkań. Według tej zmiany właściciele zainteresowanych mieszkań będą mogli reklamować w pierwszym rzędzie w Zarządzie miasta, a następnie w Urzędzie rozjemczym do spraw najmu.

Pozatem między innemi do Komitetu społecznego woj. Kieleckiego na miejsce b. ławnika-decernenta p. Keniga wydelegowano wiceprezydenta p. Jarzę.

Posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

W poniedziałek, dnia 30 bm. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, według następującego porządku obrad: Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, Uchwalenie w 3 czytaniu zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości zł. 100.000, Uchwalenie statutu o specjalnych opłatach drogowych, Uchwalenie statutu o podatku inwestycyjnym, Uchwalenie statutu o opłatach targowych, Sprawa podwyższenia zarobku robotnikom miejskim.

Z zarządu m. Czeladzi.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu m. Czeladzi, odbytem 27 bm., zatwierdzono kilkanaście projektów na budowę domów i budynków gospodarczych, zaopinjowanych uprzednio przez architekta miejskiego, inż. Rudzkiego.

Z radością należy zaznaczyć, że na każdem prawie posiedzeniu zarządu m. Czeladzi, zatwierdza się po kilka projektów na budowę domów czy budynków gospodarczych, co świadczy o dużym ruchu budowlanym w Czeladzi.

W dalszym ciągu posiedzenia, postanowiono odbudować, kosztem Magistratu, mur cmentarza grzebalnego, od ul. Węgroda, a to na skutek zburzenia go przy budowie ulicy Węgroda.

Co wolno cudzoziemcom przywieźć do Polski.

Ograniczeń walutowych — rzecz naturalna — niema żadnych, niemniej jednakże suma przywożonych walut bywa stwierdzana i następnie porównywana przy wyjeździe, gdyż w chwili opuszczania granic Polski nie powinna być wyższa od przywiezionej.

Są natomiast pewne ograniczenia co do bagażu, lecz sprawa ta traktowana jest przez nasze graniczne urzędy celne bardzo względnie i indywidualnie, zależnie od charakteru i celu przyjazdu danego cudzoziemca do Polski.

Każdy cudzoziemiec może przywieźć ze sobą kilka garniturów, kilka par obuwia, bielizny i innych części garderoby, nadto maszynę do pisania (do własnego podręcznego użytku), jeden aparat fotograficzny (zawodowy fotografista może ich mieć kilka) itp. W razie przewożenia artykułów podlegających opłatom celnym — jeśli nie wydają się niezbędne dla danego cudzoziemca — urząd celny nie pobiera wprawdzie opłat, lecz ubezpiecza je odpowiednią sumą pieniężną, którą zwraca temu cudzoziemcowi przy wyjeździe, o ile wykaże się z posiadania tych samych przedmiotów.

Przedstawiciele państw zagranicznych, członkowie poselstw i dyplomacji mogą przywozić różne rzeczy (porcelanę, wina, owoce itp.), lecz o zwolnieniu takich artykułów od cła rozstrzyga Ministerstwo skarbu.

Młodzież szkolna a kinematografy.

Zdarza się coraz częściej, że młodzież szkolna powyżej lat siedemnastu, uczęszcza na przedstawienia kinematograficzne, które nie są dla niej dozwolone. Właściciele kinematografów zasłaniają się w tych przypadkach rozporządzeniami Ministerstwa spraw wewnętrznych, stanowiącemi, że „dzieci i młodzież do lat siedemnastu mają wstęp do kinematografów jedynie na wyświetlanie takich obrazów, które są wyraźnie zakwalifikowane przez Ministerstwo spraw wewnętrznych, jako dostępne dla młodzieży".

Stwierdzając, że rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych nie uprawnia bynajmniej młodzieży szkolnej do wyłamywania się z pod przepisów szkolnych, jakie ją bezwzględnie obowiązują, p. minister oświecenia polecił władzom szkolnym przypomnieć młodzieży szkolnej, że bez względu na wiek nie wolno jej uczęszczać na przedstawienia kinematograficzne, dla niej niedozwolone.

Dla dzieci bezrobotnych.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu m. Czeladzi postanowiono wydzierżawić bezrobotnym w Czeladzi, park miejski na dzień 16 czerwca br., w celu urządzenia zabawy ludowej. Czysty zysk przeznaczony będzie na zakup bucików i ubrań, dzieciom bezrobotnych w Czeladzi.

Dla biednych.

W ub. piątek odbyło się w Czeladzi posiedzenie Komisji do spraw udzielania zapomóg biednym, na którem rozpatrzono około 30 podań o przyznanie zasiłków. Wszystkie prawie podania załatwiono przychylnie, przyznając zapomogi od 5 — 15 zł.

Śmiertelność w Będzinie.

Podług danych wydziału zdrowia Magistratu będzińskiego, w r. 1926 zmarło ogółem w Będzinie 548 osoby, w tem 363 chrześcijan i 180 żydów. Największy zgonów przypada na niemowlęta do 1 roku życia; u chrześcijan np. aż 130, czyli około 40 proc. ogólnej liczby zmarłych chrześcijan. U żydów stosunek ten jest znacznie mniejszy, gdyż wynosi tylko 34 zgony, czyli 15 proc. zgonów wśród żydów. Pozatem najwięcej umiera od 40 do 70 roku życia. Na gruźlicę zmarło 100 osób, w tem 79 chrześcijan i 21 żydów.

Śmiertelność w stosunku do ilości mieszkańców stanowi 1.2 proc., a śmiertelność na gruźlicę w stosunku do ogólnej ilości zgonów wynosi 18.2 proc. Śmiertelność na gruźlicę wynosi wśród chrześcijan 21.7 proc., wśród żydów 11.6 proc.

Kupony żywnościowe dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

W dniach 30 i 31 maja, oraz 1, 2 i 3 czerwca 1927 r. od godziny 9 do 11 przed południem wydawane będą w lokalu polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych kupony żywnościowe na podstawie instrukcji p. wojewody kieleckiego dla bezrobotnych pracowników umysłowych. W dniach 30 i 31 maja b. r. wydawane będą kupony żywnościowe bezrobotnym pracownikom umysłowym nie pobierającym zasiłków, zaś z pośród pobierających tylko tym, którzy mają na utrzymaniu rodziny złożone conajmniej z 3 osób (łącznie z samym bezrobotnym).

W dniach 1 i 2 czerwca b. r. wydawane będą kupony żywnościowe pobierającym zasiłki, którzy mają na utrzymaniu rodziny złożone conajmniej z 2 osób (łącznie z samym bezrobotnym).

W dniu 3 czerwca b. r. o ile na to pozwolą fundusze, wydawane będą kupony żywnościowe pobierającym zasiłki — samotnym.

Na mocy wspomnianej instrukcji bezrobotni prac. umysł., którzy pragną otrzymać kupony żywn. winni składać każdorazowo za świadczenia P. U. P. P. w Sosnowcu względnie ekspozytury w Zawierciu, w których mają być wymienione: 1) że petent jest zarejestrowany w P.U.P.P. 2) miejsce zamieszkania

3) stan rodziny (ilość osób, będących na wyłącznem utrzymaniu bezrobotnego), 4) czy petent korzysta z zasiłków (ustawowych lub doraźnych) i w jakiej wysokości.

Ponadto bezrobotni, którzy korzystają z akcji ustawowej wzgl. nie pobierają zasiłków winni wykazać się świadectwami co do stanu majątkowego, poświadczonym przez upoważnione do tego władze.

Ze względu na ograniczone fundusze, jakie w tym miesiącu posiada Związek na ten cel, podaje się zainteresowanym do wiadomości, że zgłoszenia późniejsze nie będą uwzględniane, a pozostała po zaopatrzeniu w kupony bezrob. prac. umysł. obarczonych rodzinami zostanie w miarę możności rozdzielona między zgłaszających się bezrob. prac. um. samotnych w ostatnim dniu wydawania kuponów t. j. dn. 3 czerwca br.

Zebranie N. O. K.

W środę dn. 1 czerwca o godz. 7 i pół wieczorem na plebanji w Sosnowcu odbędzie się ogólne zebranie Narodowej organizacji kobiet. Każdą członkinię obowiązuje przybycie.

Zarząd NOK.

Wycieczka krajoznawcza Domu ludowego.

„Dom ludowy" w Sosnowcu, wspólnie z Domem ludowym z Saturna organizuje wycieczkę krajoznawczą do Krakowa i Wieliczki na dzień 5 i 6 czerwca. O jaknajliczniejszy udział proszeni są członkowie i sympatycy Domu ludowego. Przyjmuje zapisy i udziela informacyj kancelarja D. L. do dnia 2 czerwca włącznie; codziennie od godz. 6 do 9 wiecz.

Nowe Koło Ch. D. w Sosnowcu.

W dniu 26 bm. staraniem ks. d-ra Marchewki odbyło się organizacyjne zebranie, mające na celu powołanie do życia nowego ogniska Chrześcijańskiej Demokracji. Zebranie zagaił przewodniczący Rady okręgowej dr. Stawiński, referat o ideologji Ch. D. wygłosił ks. dr. Marchewka, następnie ponownie zabrał głos dr. Stawiński, w dosadnych słowach obalając rozpowszechnioną przez koła sanacyjne legendę o wnoszeniu partyjności do życia społecznego i politycznego przez ugrupowania narodowe. Mówca gorąco nawoływał przyszłych członków Ch. D. do faktycznego realizowania w swem życiu prywatnem również i w publicznem podstawowych zasad ideologji Ch. D. Trzeci z kolei przemówił członek Związków zawodowych p. Kłap, który poddał druzgocącej krytyce działalność socjalistycznych Rad miejskich na terenie Zagłębia. Zebrani na sali wybrali zarząd nowego Koła, powołując jednogłośnie na prezesa tegoż p. Godlewskiego.

Uroczystość sodalicyjna w Będzinie.

Otrzymujemy następujący komunikat: Dzisiaj w prezbiterjum przed wielkim ołtarzem stanie 40 kandydatek i 11 kandydatów celem złożenia ślubowania tj. poświęcenia się Matce Bożej. Ceremonja rozpocznie się o g. 9.45 zaraz po mszy św. wojskowej. Ks. Moderator zaintonuje najpierw „Veni Creator" do Ducha św. hymn, który chór kontynuuje: następuje przemówienie, poświęcenie medali i nadanie odpustów, wreszcie odczytanie na głos formuły poświęcenia się, dalej przypięcie medali i wręczenie dyplomów. Po ukończeniu obrzędów przyjęcia zaczyna się uroczysta msza św., podczas której udzielona będzie Komunja św. Po skończeniu nabożeństwa nowoprzyjęci oraz goście udadzą się na wspólną herbatkę. Popołudniu o godz. 3 odbędzie się fotografja wszystkich Sodalicyj, a o godz. 5 na Górze zamkowej uroczystość ku czci Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej. Na program złożą się: przedstawienie, deklamacja solowa, sztuka dramatyczna w 2 częściach „Perły Najświętszej Panny", deklamacja chóralna, popisy muzyczne, recytacja. W przerwach orkiestra. Na uroczystość przyjechał generalny ks. Moderator djecezjalny z Częstochowy. Rodzice młodzieży sodalicyjnej, członkowie Koła przyjaciół oraz sympatycy niechże wezmą liczny udział w tej pięknej, a dotychczas niebywałej u nas uroczystości.

Tydzień harcerski w Grodźcu.

W czasie od 12 do 19 czerwca odbędzie się w Grodźcu zbiórka na rzecz miejscowego harcerstwa, którą zakończy zabawa w parku Grodzieckiego Towarzystwa z wielce urozmaiconym programem. Z uwagi na doniosły cel tej zbiórki, nie wątpimy, iż społeczeństwo grodzieckie, jak zwykle, przyczyni się do jak najlepszego wyniku.

Dzień spółdzielczy.

W dniu 12 czerwca rb. spółdzielnie: powszechna spółdzielnia spożywców, Sosnowiec, Dzika 8, spółdzielnia pracowników „Hr. Renard" i robotnicza spółdzielnia przy hucie Milowice, organizują uroczysty obchód dnia spółdzielczego. Do wzięcia udziału w obchodzie, Komitet zaprasza: związki zawodowe, organizacje kulturalno-oświatowe, organizacje społeczne i pokrewne organizacje spółdzielcze. Na program złożą się: odsłonięcie sztandaru spółdzielczego, pochód przez ulice miasta, uroczysta akademja. Ścisły program będzie podany po ustaleniu listy organizacyj biorących udział w obchodzie. Komitet obchodu nie rozporządzając rejestrem instytucyj, tą drogą uprzejmie zaprasza instytucje o łaskawe wcześniejsze nadsyłanie zgłoszeń (najpóźniej do 4 czerwca) pod adresem powszechna spółdzielnia spożywców Sosnowiec, Dzika 8.

Poświęcenie sztandaru Kółka rolniczego w Grodźcu.

W ub. czwartek Kółko rolnicze w Grodźcu obchodziło niezwykłą uroczystość poświęcenia sztandaru, który ma być symbolem zrzeszonych członków i pod którego opiekuńczemi skrzydłami ma się prowadzić dalszą intensywną pracę dla rozwoju instytucji w kierunku udoskonalenia i podniesienia stanu rolnictwa, a przytem i oświaty i kultury wśród małorolnych Grodźca. Na sztandarze tym, ufundowanym ze składek, przy usilnych staraniach i z wydatną pomocą p. Ciechanowskiej, mieści się z jednej strony na tle amarantowem orzeł biały z napisem „Bóg i Ojczyzna", a z drugiej strony na tle zielonem wizerunek św. Izydora, patrona rolników, z napisem „Kółko rolnicze w Grodźcu 1927 rok". Wykonany jest z najlepszego jedwabiu i haftowany bardzo starannie i pięknie, całkowicie ręcznie.

O godz. 10 rano na placu własnym Kółka zebrali się zaproszeni na tę uroczystość: delegacje zrzeszeń pokrewnych z Myszkowa, Zawiercia, Gzichowa, Łagiszy i innych miejscowości, oraz przedstawiciele miejscowych zakładów przemysłowych, instytucyj i organizacyj społecznych, oraz miejscowego społeczeństwa. Pozatem uroczystość zaszczycili: p. starosta Olpiński wraz z małżonką, którego imieniem Kółka rolniczego i miejscowych włościan przywitał prezes Kółka p. Sylwester Wieczorek; p. A. Michael, prezydent m. Będzina, p. Rączaszek, burmistrz m. Czeladzi, p. poseł Brzostowski, p. sędzia Herman i goście p. Ciechanowskiej, z Ameryki, przebywający czasowo na Śląsku, oraz delegacja „Kółek Polek" z Rudy Śląskiej ze sztandarem i ze swą dzielną i nieustraszoną w bojach o polskość Śląska przewodniczącą panią Hulokową na czele.

Po zebraniu się wszystkich zaproszonych gości, udano się pochodem z orkiestrą na czele do miejscowego kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. wik. Rosso, podczas którego chór kościelny pod batutą p. Kostulskiego wykonał kilka pieśni, a p. Klein popisywał się grą solową na skrzypcach. Kazanie wygłosił ks. proboszcz Grzeliński nawiązując w swem przemówieniu do znaczenia istnienia podobnych zrzeszeń gospodarczych i dzisiejszej uroczystości poświęcenia sztandaru.

Aktu poświęcenia dokonał ks. wik. Rosso w obecności 9 par chrzestnych rodziców w następującym składzie: p. Marja Ciechanowska z p. St. Morak, p. starościna Jadwiga Olpińska z p. dyr. St. Skarbińskim, p. Jadwiga Wieczorkowa z p. dyr. Mieczysławem Zarębskim, p. M. Jędruszkowa z p. dyr. St. Rażniewskim, p. dyr. J. Zarębska z p. Janem Przybyłkiem, p. K. Ziętkowa z p. dyr. Kwapiszewskim, p. dyr. S. Skarbińska z p. A. Rączaszkiem, p. dyr. M. Kwapiszewska z p. P. Witkiem, p. dyr. Z. Rażniewska z p. J. Jeszke.

Po nabożeństwie pochód powrócił na plac Kółka rolniczego, gdzie dokonano wbijania gwoździ pamiątkowych i podpisania barwnie sporządzonego aktu poświęcenia. Drzewce sztandaru przyozdobiono 60 gwoździami, wykonanemi gustownie ze srebra, które zarząd Kółka rolniczego dostarczył gościom i instytucjom przy zaproszeniach. Następnie upamiętniono tak doniosłą uroczystość wspólnem zdjęciem fotograficznem, które ukaże się w naszym dodatku ilustrowanym.

Uroczystość zakończono miłą pogawędką w sali „Sokoła", gdzie wygłoszono kilka przemówień na temat znaczenia istnienia Kółek rolniczych w naszym ośrodku przemysłowym dla rozwoju gospodarstw rolnych, przyczem goście w przemówieniach swych niejednokrotnie podkreślali wyjątkową działalność Kółka w Grodźcu, stawiając je za wzór innym podobnym zrzeszeniom. Mówiono również o koniecznej łączności rolnictwa z przemysłem i zgodnej współpracy w celu naprawy naszych warunków gospodarczych dla dobra ogółu, społeczeństwa i kraju.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec.

BEZROBOCIE W UB. TYGODNIU ZMNIEJSZYŁO SIĘ O 71 OSOBĘ.

W okresie od 22 do 28 bm. stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec przedstawiał się następująco: **w Sosnowcu było 3131 bezrobotnych, w Będzinie 1274, w Dąbrowie 964, w Czeladzi 956, w gminie Olkusko-Siewierskiej 1052, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 2425, w Rokitnie Szlacheckiem 428, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskiego 1576, w Ogrodzieńcu 535, w Bolesławiu 291, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 1034. Ogółem było 13666 bezrobotnych,** z których zarejestrowanych w PUPP. w Sosnowcu 9110, w tem mężczyzn 8360, kobiet 750.

W okresie tym przybyło 220 bezrobotnych z których 112 zwolnionych przez miejscowe zakłady pracy, 95 przybyłych z terenów P. U. P. P. Kielce i Oświęcim, 5 przybyłych z Francji oraz zwolnionej służby domowej 8 osób. Przyjęto natychmiast w tymże okresie czasu do pracy 291 osób, w tem papiernia Klucze przyjęła 75 robotników, czyli w porównaniu do poprzedniego okresu czasu **bezrobocie w ubiegłym tygodniu zmniejszyło się o 71 osobę.**

Częściowo bezrobotnych w ub. tygodniu było: 11716 osób; w tem zatrudnionych 3 dni w tygodniu w Sosnowcu: 1779, zatrudnionych 4 dni w tygodniu, w Dąbrowie: 2556, w gminie Olkusko-Siewierskiej 3395, oraz zatrudnionych 5 dni w tygodniu — w Czeladzi 3986 robotników.

Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych 1187 osób, z których w powiecie Będzińskim 937, w powiecie Olkuskim 250 osób.

Z ustawowego zasiłku korzystało 245 bezrobotnych pracowników fizycznych, oraz 20 bezrobotnych pracowników umysłowych, z doraźnej pomocy: 7309 — fizycznych oraz 610 umysłowych.

Ogółem zasiłku w ub. tygodniu pobierało 7309 bezrobotnych, w tem 630 bezrobotnych pracowników umysłowych.

W porównaniu do poprzedniego okresu czasu liczba pobierających zasiłki zmniejszyła się w ub. tygodniu o 119 osób.

Za opór władzy.

(i) Władysław Rogoń l. 38 z Zawiercia upił się w dniu 19 października ub. r. i zakłócił spokój publiczny. Gdy policjanci chcieli go odprowadzić „na wytrzeźwienie" do komisarjatu, Rogoń pobił ich i obrzucił obelgami. Za czynny opór skazał go wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu na 3 miesiące więzienia, za znieważenie zaś posterunkowych na 2 tygodnie aresztu, pozostawiając karę pierwszą jako karę łączną.

Zatrzymanie przemytnika.

Jeden z posterunkowych policji zatrzymał onegdaj na dworcu w Sosnowcu niejakiego Lejbusia Welgrina z Sosnowca (Kaliska 20), przy którym znaleziono większą ilość skór przemycanych z Niemiec. Welgrin wraz ze skonfiskowaną skórą przesłano do dyspozycji Urzędu celnego w Sosnowcu.

Nagły zgon.

Onegdaj popołudniu o godz 4.30 zmarł nagle podczas rąbania drzewa w komórce Antoni Gawron, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Północnej 14. Przyczyna śmierci nieznana.

Nieszczęśliwy wypadek.

Posterunkowy 3 komisarjatu w Będzinie Jan Pietranek, wkładając rewolwer do futerału, spowodował prawdopodobnie skutkiem wadliwego działania bezpiecznika wystrzał, skutkiem czego został ranny w lewą nogę, poniżej kolana. Poszkodowanego odesłano na kuracje do szpitala powiatowego.

Usiłowanie samobójstwa.

Onegdaj o godz. 1 popoł. usiłował się otruć przez wypicie esencji octowej Stanisław Walkowiak z Sosnowca, współwłaściciel sklepu spożywczego przy ul. Sieleckiej. Zamach samobójczy zauważył w porę wspólnik denata, Ludkiw Kulawik (Sielecka 8), który wytrącił mu z ręki truciznę, a następnie zawiadomił policję o usiłowaniu samobójstwa. Przyczyną samobójstwa, jak twierdzą wtajemniczeni, zawód miłosny.

Zaginieni.

W ub. piątek wyszedł rano z domu do szkoły 12-letni Bolesław Mieszalski, zamieszkały przy rodzicach w Sosnowcu (Gzichowska 52) i dotychczas nie wrócił.

Tego samego dnia zaginął również 16-letni Tadeusz Zakolski, uczeń szkoły powszechnej, zamieszkały przy rodzicach. Rodzice zaginionych zawiadomili policję, która poszukuje ich pociech.

Z kieszeni.

Niejaka Biała Genowefa z Sosnowca (Szczodra 5) skradła Herszowi Bornsztajnowi (Piłsudskiego 122) z kieszeni portmonetkę z 30 zł. Policja spisała protokuł.

Ze sportu.

KOMUNIKAT OFICJALNY Nr. 5.

Sosnowieckiego Podokręgu Górnośląskiej Okręgowej Ligi Piłki Nożnej.

Adres: Sosnowiec, Czysta nr. 9, M. Lancman lokal „Makabi".

1) Przesunięto termin rozgrywek o mistrzostwo I Ligi i rezerw dla K. S. „Brynica" — T. S. „Victoria" z dnia 26.6 na 2.7 1927 r.

2) Podaje się do wiadomości adresy klubów ligowych: T. S. „Victoria" — Sosnowiec Miła nr 3, A. Goncerz; K. S. „Sosnowiec" — Sosnowiec, Miła nr 3, Teofil Karbiczek; Z. T. G. S. „Makabi" — Sosnowiec, ul. Czysta nr 9; Z. T. G. S. „Hakoach" — Będzin, ul. Kołłątaja nr 45; T. K. O. „Świt" — Sosnowiec, Rybna 8, Aleksander Lesiak; T. S. „Wirgınja" — Sosnowiec, Chemiczna 12, Józef Wewióra; T. S. „Sarmacja" — Będzin, Bank Handlowy w W-wie, Oddział w Będzinie, ul. Sączewska, Władysław Binkiewicz; K. S. „Brynica" — Czeladź, ul. Rzeczna nr 16, Wł. Oleksiak.

3) Komunikuje się, że wyznaczone zostały zawody reprezentacyjne „Górny Śląsk" — „Zagłębie" na dzień 6 czerwca 1927 r. w Sosnowcu na boisku T. S. „Victoria", ul. Aleja. Skład drużyny „Zagłębia" będzie podany w następnym komunikacie.

4) Zabrania się urządzania w dniu powyższym wszelkich zawodów na terenie miasta Sosnowca.

5) Ponownie uprasza się kluby ligowe o wpłacenie do kasy Podokręgu należnych opłat, jak: wpisowe zł. 5 i 5 proc. z dochodów brutto od urządzonych zawodów.

K. S. „ZAGŁĘBIE" R. K. G. S. „ZAGŁĘBIANKA". Dziś, o godz. 4 popoł. na boisku miejskiem w Dąbrowie rozegrane zostaną zawody w piłkę nożną pomiędzy powyższemi drużynami. O godz. 2 przedmecz.

„HAKOACH" — „VICTORIA". Dziś na boisku ŻTGS. „Hakoach" w Będzinie odbędą się o godz. 4 popol. interesujące zawody w piłkę nożną o mistrzostwo I Ligi Zagłębia Dąbrowskiego pomiędzy T. S. „Victoria" a ŻTGS. „Hakoach". Na boisku „Hakoachu" często wynikają awantury, zwłaszcza podczas zawodów o mistrzostwo. Jest więc wskazane, aby wraz z drużyną „Victorji" wybrała się jaknajwiększa liczba członków i sympatyków T-wa, celem utrzymania należytego porządku na boisku. Jak się dowiadujemy, „Hakoach" przeciwstawi „Victorji" swój dawny najlepszy skład tak, ż „Victoria" będzie miała groźnego przeciwnika do pokonania. O godz. 2 min. 30 zawody rezerw wymienionych klubów o mistrzostwo II Ligi.

W NIEDZIELĘ 29 bm. o godz. 11 rano na boisku KKS. „Ruch" odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. C pomiędzy TS. „Rozwój" — K. S. „Strzała"

Żywy nieboszczyk.

W pierwszej połowie kwietnia r. b. zamieściliśmy ciekawą historję z życia niejakiego Jungiermana zamieszkałego w jednem z miast Zagłębia, którego syn poległ w czasie inwazji bolszewickiej śmiercią bohaterską, za co później został odznaczony krzyżem „Virtuti Militari“, ojciec jednakże mimo usilnych starań i zabiegów za pośrednictwem Magistratu nie może wydobyć od władz wojskowych zaświadczenia o śmierci syna, skutkiem czego uniemożliwiono mu otrzymywanie renty, lub uzyskanie jakichkolwiek koncesji. W sprawie tej zwracano się już do kapituły orderu, do różnych dowództw pułkowych, do P. K. U. i ze wszystkich tych urzędów otrzymywano odpowiedź, iż w sprawie Jungiermana z braku danych nie mogą udzielić żadnej informacji.

Widząc bezcelowość dotychczasowych starań, Magistrat całą sprawę wraz z wszystkimi dowodami i korespondencją przesłał bezpośrednio do Ministerstwa spraw wojskowych, licząc na to, że jeżeli ktoś został odznaczony za bohaterską śmierć na placu boju, muszą niewątpliwie władze wojskowe wiedzieć lub posiadać pewne dowody, gdzie ta śmierć nastąpiła.

Ministerstwo całą otrzymaną plikę papierów przesłało do... kurji biskupiej wojsk polskich, skąd nadeszła odpowiedź, iż kurja nie posiada żadnych informacyj o zaginionym. I znów sprawa „formalnie“ została załatwiona, ojciec zaś poległego nietylko nie może otrzymać należnej pensji i trafiki, lecz żyje w ciągłej obawie, aby nie kazano mu płacić podatków za poległego syna, który w księgach ludności figuruje jako żywy lub też nie wezwano nieboszczyka na ćwiczenia, a za niestawienie się nie nałożono kary na ojca.

Jak załatwiano tę sprawę, świadczy choćby fakt, iż w Ministerstwie spraw wojskowych żaden urzędnik nie raczył nawet przejrzeć załączonej korespondencji, gdzie była już pierwsza odpowiedź kurji biskupiej, wobec czego odpowiadała potrzeba przeczytania tam powtórnie całej sprawy.

Korespondencja w tej sprawie trwa już przeszło rok i wynik jest ten że obecnie nawet Magistrat już nie wie, dokąd skierować dalsze kroki i choć z drugiej strony każdy dobrze rozumie, że niewątpliwie muszą być gdzieś pewne dowody, tylko nie ma ich kto poszukać, sprawa stoi na martwym punkcie i wogóle niewiadomo, czy uda się kiedykolwiek zagadkę tę rozwiązać.

Z SALI SĄDOWEJ.

Walka o sanie.

(I) Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją U. K. przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiedli dwaj mieszkańcy wsi Niwki pow. Zawierckiego: Antoni Urbańczyk l. 27 i Bolesła Kieras l. 25.

W dniu 21 lutego br. około godziny 6 rano obaj oskarżeni, prowadząc swego konia, weszli na podwórze niejakiego Mikołaja Gębki, gdzie cicho zaprzęgli „chabetę“ do stojących sań i fantazyjnie pałnąwszy z bicza, wyjechali na drogę, prowadzącą w stronę Poręby. Usłyszał to Gębka, wybiegł w koszuli, jako że spał był przed chwilą snem sprawiedliwego, zaczem rozpędził się i popędził za umykającymi co sił w końskich nogach. I niebawem dopędził onych rzezimieszków bezecnych, dopadł do wystraszonej koniny i pochwycił ją za cugle.

— Co to ma znaczyć? — wykrzyknął rozgłośnie, przestępując z nogi na nogę, jako że mróz był siarczysty i zgoła na jego nagość niewyrozumiały.

Na ów wrzask przerażający zbiegli się ludziska i kolem sanie otoczyli, sensację wietrząc.

A owi dwaj amatorzy cudzych sanek rzucili się na gołasa i poturbowali go, wściekli, że im się sanna nie udała.

Za ów gwałt tak Urbańczyk jak i jego godny kompan skazani zostali po 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem tej kary na 2 lata.

Loterja na domy w Zagłębiu.

Z WALNEGO ZEBRANIA TOW. SAMOPOM. MIESZK. „DOM WŁASNY“.

Zwołane w ub. środę przez Tow. samopomocy mieszkaniowej „Dom własny“ zebranie informacyjne udało się znakomicie. Wypełniona szczelnie sala Związku kolejarzy świadczyła o zainteresowaniu się społeczeństwa żywotnym problemem mieszkaniowym.

Zebranie zagaił inż. Znowski, oddając głos p. burmistrzowi Rączaszkowi, który w formie treściwej zaznajomił zebranych z historją powstania Towarzystwa, poczem przytoczywszy szereg danych statystycznych z zakresu problemu mieszkaniowego zagranicą i u nas, podkreślił celowość i ważność takiej placówki jak „Dom własny“. Po odczytaniu w całości statutu Towarzystwa, zarząd udzielał wyjaśnień na zapytania zebranych. Gdy wszystkie wątpliwości zostały wyczerpane— zebranie informacyjne zostało zamknięto i ogłoszono 15-minutową przerwę, podczas której zwolennicy tej idei mogli zapisywać się na członków. Przerwa ta przeciągnęła się ponad pół godziny z powodu poważnej liczby wpisujących się na listy członkowskie oraz (co należy z uznaniem podkreślić) regulujących należność za wpisowe oraz składki miesięczne.

Po przerwie przystąpiło do obrad już pierwsze walne zgromadzenie członków. Przy stole prezydjalnym zasiedli pp.: burmistrz Rączaszek, dr. Rzadkiewicz, inż. Przeździecki, Tobolski i Kwaskowski. Po dłuższej dyskusji na temat poszczególnych paragrafów statutu, a zwłaszcza na temat zasady rozlosowywania domów: — pomiędzy grupy, czy też pomiędzy wszystkich bez wyjątku członków, — na wniosek p. Żórawskiego statut zaaprobowano bez żadnych zmian, odkładając wszelkie poprawki i ulepszenia do specjalnego zebrania członków towarzystwa, które może być w przyszłości w tym celu zwołane. Obecnie wszyscy zebrani zgodzili się z wnioskodawcą, że należy wytężyć wszystkie siły na propagandę i rozwój Towarzystwa, jakoteż na jaknajszybsze przystąpienie do budowy pierwszego domu.

Po wyborach do zarządu, komisji rewizyjnej i sądu polubownego, oraz po uchwaleniu wyznaczenia mężów zaufania na poszczególne miejscowości Zagłębia, zebranie o godzinie 10 i pół wieczorem zakończono.

Do zarządu wybrano przez aklamację wszystkich sześciu członków dotychczasowego zarządu w osobach pp. burmistrza Rączaszka, inż. Znowskiego, inż. Przewłockiego, dr. Grątkowskiego, Wcisły i Kwaskowskiego, oraz większością głosów przez tajne głosowanie pp. Grabińskiego, dr. Rzadkiewicza, Żórawskiego i Wójcikiewicza; do komisji rewizyjnej pp.: inż. Przeździeckiego, Młodzianowskiego i Romanowskiego; do sądu polubownego pp.: dr. Rzadkiewicza, inż. Nowakiewicza, Tobolskiego, A. Haukego i Gonkowskiego.

Nieszczęśliwa miłość p. Marjana.

ZŁAMANE SERCE MŁODZIANA Z ZAGÓRZA ZAPROWADZIŁO GO NAD BRZEG WISŁY

Ach, ta wiosna! Deszcz pada, pochmurno, pogoda jesienna, a jednak maj swoje robi i **burzy spokój serc męskich i niewiast mniej i więcej nadobnych.** Jedno z tysiąca takich dramatycznych przejść przytoczamy tu, roniąc łzę żalu nad złamanem sercem p. Marjana.

Pan Marjan W. z Zagórza, człowiek niedawno z wojska przybyły, zakochał się na zabój w pannie Stefanji P. **Była to miłość idealna.** Młodzian marzył o jej oczach, pragnął jej uśmiechu i słowa przyjaznego. Chadzał po polach zagórskich patrząc melancholijnie w niebo i niewiele brakowało, aby wiersze zaczął pisywać. Krótko mówiąc, jak powiada Boy:

„Dostał takiej manji, że chciał tylko do Stefanji“.

A Stefanja P. z pod Jędrzejowa miała serce kamienne i na gorące uczucie Marjana odpowiadała zimną obojętnością.

O, kobiety! Jakże nieczułe są serca wasze, jakże nieczułe jesteście, gdy kochają się w was idealnie młodzieńcy o pięknych duszach. Głazby się wzruszył wobec westchnień Marjana, krokodylby zapłakał, choć tylko łzami krokodylemi, aleć zawszeby zapłakał, pies kamienny na Trzecim Maju w Sosnowcu zawyłby z utęsknienia i głębokiej złości, a panna Stefcia milczała w uporze niewieścim i rozdzierała w sposób nieludzko okrutny znękane serce Marjana.

Cóż więc miał czynić biedny, zakochany młodzian? **Postanowił rozstać się z życiem.** Nie nad Przemszę małą i brudną, ale nad Wisłę, królowę rzek polskich, udał się niedawno Marjan W. pod Krakowem i siadłszy na brzegu mostu, zapatrzył się w czyste fale Wisły.

Oj, Stefciu, Stefciu! Oto przez twe bezlitośne postępowanie zgaśnie wkrótce życie młode, rokujące najpiękniejsze nadzieje. Zmarnieje kwiat, gorejący płomieniem miłości w wiośnie swego istnienia, w rozkwicie uczuć młodzieńczych. Oh, Stefciu! Stefciu!

I zaczął p. Marjan drżącą ręką pisać list pożegnalny do rodziny, nie wiedząc o tem, że **zwrócił na siebie uwagę policjanta,** który, spostrzegłszy, co się święci, zaprowadził p. Marjana do komisarjatu. Tu wytłomaczono zakochanemu, że na świecie dużo jest jeszcze pięknych dziewcząt, oprócz p. Stefanji i że niema powodu do rozpaczy.

P. Marjana odstawiono do Zagórza do rodziny.

Co się stanie w przyszłości, nie wiadomo, pozostają bowiem dwie możliwości: pierwsza, albo się wzruszy serce panny Stefanji i obdarzy p. Marjana wzajemnością, albo też Marjan wyleczy się z miłości i znajdzie sobie inny ideał, który pocieszy go i wypłoszy zeń niemądre myśli o samobójstwie.

Wiadomości ze Śląska.

Akces A. Napieralskiego do Chrześcjańskiej demokracji.

Trwające od dłuższego czasu układy pomiędzy stronnictwem Ch. D. na Śląsku a N. Napieralskim zakończyły się onegdaj w ten sposób, iż p. Napieralski zgłosił ostatecznie swój akces do klubu Ch. D. Oznacza to tem samem powrót p. Napieralskiego do czynnego życia politycznego. Jest bardzo prawdopodobnem, — że przy najbliższych wyborach będzie on kandydował do Senatu z listy Chrześcjańskiej Demokracji.

Fakt pogodzenia się dwu ongiś najzacieklej się zwalczających polityków, jest oczywiście bardzo znamienny dla obecnych nastrojów politycznych na Śląsku i tem więcej charakterystyczny, że p. Napieralski, wstępując do Chrześcjańskiej Demokracji, na której czele stoi na Śląsku do niedawna usilnie zwalczający go poseł p. Korfanty musiał uzgodnić swoje poglądy z polityką Ch. D. Z drugiej strony konieczne były oczywiście wzajemne ustępstwa polityczne ze strony Ch. D.

Wyjazd na konferencję kolejową do Włoch.

Prezes katowickiej Dyrekcji kolei p. inżynier Dobrzycki wyjechał w dniu 27 b. m. w towarzystwie kierownika działu wagonowego p. Jandy do Włoch na kolejową konferencję wagonową, która odbędzie się w Wenecji. Przez czas nieobecności p. prezesa, która potrwa około 8 dni zastępować go będzie wiceprezes, inżynier Niebieszczański.

Z Rady miejskiej w Katowicach.

RENEGACI KUSTOS I WIDUCH USTĄPILI ZE SWYCH STANOWISK.

W dniu 27 b. m. odbyło się posiedzenie katowickiej Rady miejskiej. Po wprowadzeniu w urząd nowego radnego, p. Kandziory oraz zaprzysiężeniu kilku niepłatnych członków Magistratu uchwalono wybrać komisję celem zbadania warunków umowy, zawartej w r. 1924 między Magistratem a firmą O. E. W. w sprawie dostarczania prądu dla miasta Katowic. Sprawa ufundowania wieczystej nagrody literackiej miasta Katowic została załatwiona w ten sposób, iż uchwalono na ten cel 5000 zł., z tem, iż w przyszłości w miarę środków podwyższy się ją do sumy 50.000 złotych.

Wysuniętą przez Magistrat sprawę zmiany ordynacji o poborze podatku komunalnego od uruchomienia gospód, szynków i drobnych przedsiębiorstw przekazano do Wydziału przygotowawczego.

Z kolei przyszły pod obrady dwa najważniejsze punkty porządku dziennego: sprawozdanie z czynności komisji sześciu, wybranej w dniu 22 marca b. r. dla przygotowania sprawy wyborów i składu osobowego komisji oraz sprawa zmiany regulaminu obrad Rady miejskiej. Nad pierwszą z tych spraw rozwinęła się obszerna i bardzo żywa dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw. W rezultacie **radni Widuch i Kustos, niezadowoleni z wyniku obrad nad tą sprawą zrzekli się swych stanowisk w Radzie,** pierwszy stanowiska wiceprzewodniczącego Rady miejskiej, drugi sekretarza. Sprawa druga, zmiany regulam. Rady miejskiej została załatwiona w ten sposób, iż uchwalono cały szereg zmian w regulaminie obrad Rady, Wydziału przygotowawczego, w statutach rozmaitych deputacyj i t. p.

Załączony przez P. P. S. nagły wniosek w sprawie uchwalenia 50000 na zapomogi świąteczne dla bezrobotnych odesłano do komisji funduszowej.

Ponadto załatwiono cały szereg spraw mniejszej wagi.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Niedziela 29 maja popołudniu przedstawienie dla młodzieży robotniczej „Kopciuszek“.

Niedziela 29 maja wieczorem „Dama Pikowa“ opera Czajkowskiego — premjera.

O nowego burmistrza w Cieszynie.

W poniedziałek, dnia 30 b. m. odbędą się wybory nowego burmistrza Cieszyna w miejsce zmarłego nagle przed dwoma tygodniami śp. d-ra Jana Michejdy. Pod uwagę brane są trzy kandydatury a to: ks. posła Londzina, sędziego Karpińca, oraz d-ra Władysława Michejdy. Jak słychać największe szanse ma ks. poseł Londzin, jako najbardziej zasłużony działacz i niestrudzony bojownik o polskość Cieszyńskiego.

„Ślązak“ instytucją użyteczności publicznej.

Onegdaj powrócił z Warszawy, gdzie bawił w sprawach służbowych prezes okręgowego Urzędu ziemskiego p. Okolowicz. Jak się dowiadujemy, w czasie pobytu w Warszawie poruszana była między innemi w sferach miarodajnych sprawa nadania przedsiębiorstwu osadniczemu „Ślązak“ charakteru instytucji użyteczności publicznej.

Decyzja w tym duchu została powzięta i odnośne rozporządzenie Ministerstwa reform rolnych okaże się wkrótce w dzienniku urzędowym.

Stan bezrobocia na Śląsku.

W porównaniu z ostatnim okresem sprawozdawczym nastąpiło w czasie od 18 — 25 b. m. zmniejszenie się liczby bezrobotnych o 106 osób i wynosi obecnie ogółem 53251 osób.

W szczególności przedstawia się stan bezrobocia w powyższym okresie następująco: w górnictwie 20839 bezrobotnych, w hutnictwie 4676, w hutach szkła 20, w przemyśle metalowym 3387, włókienniczym 255, budowlanym 1229, papierniczym 71, chemicznym 12, drzewnym 507, ceramicznym 146, pozostałych wykwalifikowanych 1398, niewykwalifikowanych 17506, rolnych robotników 271, umysłowych 2934. Uprawnionych do zasiłku w tym okresie było 32577.

Zjazd katechetów.

W dniu 27 b. m. odbył się w Mysłowicach zjazd wszystkich księży-katechetów województwa Śląskiego i nauczycieli religji. Obradom przewodniczył ks. pref. Milik z Bielska. Na zjeździe powzięto uchwały w kierunku jednolitego nauczania religji tak na obszarze Górnego Śląska jak i Śląska Cieszyńskiego oraz postanowiono zwrócić się do miarodajnych czynników o ułożenie odpowiednich podręczników.

Do Gdyni.

W dniu 2 czerwca b. r. wysyła Magistrat w Katowicach na koszt własny 20 biednych dziewcząt z Katowic do Gdyni, na czterotygodniowe wywczasy letnie. Równocześnie

tym transportem wyjeżdża do Gdyni dalszych 85 dzieci, z tego 45, wysłanych przez Polski Czerwony Krzyż, a 40 przez Spółkę bracką.

Konkurs na roboty ziemne.

Komitet budowy katedry w Katowicach rozpisał konkurs na wykonanie robót ziemnych pod budowę katedry. Oferty składać należy do dnia 4 czerwca b. r. w Kurji biskupiej w Katowicach.

Z kroniki samobójstw.

Nie miał szczęścia niejaki Piotr Kurtyka, masztalerz państwowej stadniny ogierów w Drogomyślu. Kiedy po dłuższem samotnem życiu zamierzał się ożenić, przyszła niespodziana redukcja i Kustyka pierwszy padł jej ofiarą. Utraciwszy posadę stracił też i względo serca tę sprawę, iż w dniu 20 b.m. wystrza chciała o małżeństwie z pozbawionym pracy i zarobku.

NieszczęśliNiwy Kurtyka tak sobie wziął do serca tę sprawę, iż w dniu 20 b. m. wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella“: „Ciernista droga kobiety“.

Osobiste.

Wiceprez. p. A. Ciechomski wyjechał na kilka dni do Warszawy i Kielc w sprawie kredytów na roboty miejskie.

Hojny dar.

Jak się dowiadujemy, właściciele Mijaczowskich odlewni stali, bracia Bauerertz ofiarowują z posiadłości, swoich położonych przy szosie do Koziegłów przeszło 3 ha gruntu pod budowę szpitala powszechnego powiatu Zawierciańskiego.

Ku czci Juljusza Słowackiego.

Na przedwczoraj odbytem przedwstępnem zebraniu, zainicjowanem przez T-wo nauczycieli szkół średnich i wyższych, postanowiono utworzyć komitet obchodu uroczystości związanych z powrotem zwłok Juljusza Słowackiego do kraju i przewiezieniem ich przez Zawiercie. Pierwsze organizacyjne zebranie komitetu wyznaczono na środę 1 czerwca br. i odbędzie się ono w sali przyjęć starostwa, przy ul. Piłsudskiego 24. Na zebranie to zostaną zaproszeni przedstawiciele wszystkich organizacyj i instytucyj.

Rozwiązanie rad gminnych.

Zarządzeniem p. wojewody kieleckiego zostały rozwiązane 13 rad gminnych na terenie powiatu. Wybory nowych wójtów, zastępców i członków rad przeprowadzone być mają w ciągu 30 dni. W związku z tem ulegnie zmianom skład Sejmiku zawierciańskiego.

Według krążących pogłosek rozwiązania Rady miejskiej w Zawierciu spodziewać się można w przyszłym tygodniu.

Mieszkanie p. starosty.

P. starosta Czesław Kowalski, mieszkający dotychczas prowizorycznie, w dniu wczorajszym wynajął mieszkanie w domu p. H. Sulikowskiego, przy ul. Górnośląskiej.

Zmienione granice gmin.

Z dniem 1 lipca br. zostają włączone wieś Przybyszów do gm. Żarki i Lasy Koziegłowskie do gm. Koziegłowy. Obie wydzielone z terenu gm. Poraj.

Komisja cennikowa.

Na przedwczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej ustalono ujednostajnić wypiek chleba na 70 proc., t. zw. drugiego gatunku, przyczem zarządzenie to obowiązywać będzie od 1-go czerwca br. Cenę chleba pozostawiono bez zmiany.

Sprawa Ćwika.

Osławiony propagator idei komunistycznych, działający swego czasu na terenie Zawiercia i okolicy, Tadeusz Ćwik, sądzony będzie w najbliższym czasie w sądzie pokoju w Zawierciu, na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Sosnowcu.

Z Włodowic.

Wskutek upływu kadencji we wszystkich wsiach gminy Włodowice zarządzone zostały wybory nowych sołtysów.

Z Towarzystwa przeciwgruźliczego w Olkuszu.

Na onegdajszem zebraniu zarządu Towarzystwa przeciwgruźliczego postanowiono jaknajrychlej rozpocząć działalność tej instytucji, przerwaną w okresie zimowym. W dn. dzisiejszym (niedziela) ad hoc powołana komisja zajmie się wybraniem terenu pod budowę poradni na jednym z trzech placów, ofiarowanych przez Magistrat miasta Olkusza. Magistrat, który chętnie idzie na rękę T-wu przeciwgruźliczemu przeznaczył na ten cel do wyboru: plac za łaźnią wzdłuż toru kolejowego, plac naprzeciw łaźni (po starej rzeźni), lub za torem obok posesji p. Minkiewiczowej. Będzie rzeczą komisji wybrać jeden z tych terenów najodpowiedniejszy. Na budowę poradni Magistrat przeznaczy ponadto 30 metr. drzewa, zdatnego do budowy, zupełnie bezpłatnie.

Niezależnie od tych poczynań, T-wo przeciwgruźlicze przystąpi do otwarcia kolonji na 30 dzieci na Mazańcu, wynajmując na ten cel cały dom w najdrowszym punkcie wioski. Z projektowanej liczby dzieci, przyobiecały utrzymywać przez całe lato: Kasa chorych 10 dzieci, Sejmik 5 do 6 dzieci; Magistrat 5 dzieci i Związek lekarski 1 dziecko. Przypuszczalnie pozostanie 6 — 8 wolnych miejsc dla instytucyj, względnie osób prywatnych z poza Olkusza. Ponieważ w roku ubiegłym wyniki okazały się znakomite pod względem poprawy dzieci, będących na kolonji, przypuszczać należy, że wolne miejsca w tym roku będą wykorzystane przez Zagłębie Dąbrowskie. Koszta utrzymania dziecka ze względu na opiekę, odżywianie (5 razy dziennie) etc., projektuje się na zł. 3 dziennie.

Schronisko T-wa krajoznawczego w Sułoszowej.

Miejscowy oddział Towarzystwa krajoznawczego w Olkuszu, chcąc uprzystępnić szerokiemu ogółowi wycieczkowiczów, jakich spodziewać się należy w większej ilości podczas lata do Pieskowej Skały i Ojcowa, zwłaszcza po wybudowaniu szosy, już na Zielone Świątki otwiera schronisko, przeznaczone na noclegi. Wynajęto na ten cel specjalny dom, który pod zwykłą nazwą schroniska, zaopatrzony będzie w łóżka i sienniki. Ceny przystępne: nocleg na czystym sienniku dla młodzieży szkolnej 30 groszy: dla dorosłych 50 gr.; z pościelą 1 zł., z łóżkiem i pościelą zł. 1.50.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że warunki dla naszych wycieczek wogóle są dość trudne, że zamiast ułatwień ze strony właścicieli willi, lub gospód, spotyka się z trudnościami i drożyzną, to z uznaniem trzeba podkreślić wysokie zrozumienie olkuskiego oddziału T-wa krajoznawczego, który przychodzi w ten sposób z pomocą choć niewielką tym, którzy pragną poznać piękno i bogactwo kraju rodzinnego.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

40 miljonòw w ciągu 4 miesięcy

ZAOSZCZĘDZIŁO SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE.

Ciekawe spostrzeżenie poczynić można na temat, jak ludzie oszczędzają w Polsce — na podstawie zestawień statystycznych.

Ten trudny w naszych stosunkach (wobec ciągłego wzrostu drożyzny i nieruchliwości płac) proces gromadzenia oszczędności postępuje dość szybko.

W przeciągu I kwartału r. b. drobne oszczędności wzrosły dość poważni: w P. K. O. o 7.350 tysięcy zł., w gminnych kasach oszczędnościowych o 17.830.000 zł. Ogółem wzrosły więc drobne oszczędności o przeszło 27 miljonów zł. W kwietniu (mimo, iż zaczął się już ciężki okres przednówka) wzrost oszczędności nie ustawał, mimo, iż nieco osłabł w porównaniu z marcem.

Ogółem złożono w P. K. O., kasach gminnych i spółdzielczych w kwietniu dalszych jedenaście miljonów zł., a więc społeczeństwo oszczędziło od Nowego Roku około 40 miljonów złotych. Interesujące jest, że nieraz oszczędności te powstają z sum wręcz groszowych. W P. K. O. na dzień 31 grudnia r. ub. był stan taki, że gdy na 14 kontach było wkładów przeciętnie po 310.800 zł., to za to na przeszło 68 tysiącach kont ciułaczy przeciętnie było na koncie tylko po 6 złotych! Naturalnie, te „konta — olbrzymy“ trudno uważać za konta oszczędnościowe. Przyjmując jednak za przeciętny typ ciułacza osobę, mającą nprz. od 500 do 2.000 złotych na książeczce, mamy w P. K. O. takich kont 6.400 z łączną sumą oszczędności 6.150.000 zł.

Są to wszystko sumy małe i raczej zbyt skromne. Ale przecież w Polsce nic nie sprzyjało odrodzeniu się zmysłu oszczędności. Zarobki ludzie mają małe; cały świat urzędniczo-pracowniczy raczej się zadłuża niż odkłada; drożyzna szczerbi budżety; no i nienaprawiona aż do dziś krzywda przewalutowań długi czas odstręczała od oszczędzania. Ale dziś widocznie są zaczątki poprawy w tym kierunku.

Kronika gospodarcza.

NOWE LINJE KOLEJOWE. Min. komunikacji opracowało nowy plan inwestycyjny w dziedzinie rozbudowy linij kolejowych. Plan ten ma na celu połączyć Zagłębie węglowe i okręgi przemysłowe z połaciami po granicza bałtyckiego i polsko-sowieckiego. Projektowane jest uruchomienie następujących linij: 1. Wieluń—Inowrocław. 2. Chorzów — Wojkowice — Łask. 3. Ciechocinek — Płock — Brodnica. 4. Wojkowice — Opoczno — Warszawa. 5. Łazy — Wojkowice — Pińczów — Busk — Zwierzyniec (301 klm.). 6. Wieluń — Piotrków — Opoczno — Radom — Lublin (309 klm.). 7. Toruń — Ostrołęka — Bielsk. 8. Mława — Brześć nad Bugiem. 9. Lublin — Bełz.

ZASEKWESTROWANIE POLSKIEJ DZIERŻAWY SPIRYTUSU W TURCJI. Konsorcjum polskie, dzierżawiące turecki monopol spirytusowy, od dłuższego czasu prowadziło z rządem tureckim pertraktacje o zmianę umowy. Z ramienia polskiego monopolu spirytusowego bawił w tej sprawie w Turcji p. Husarski. Obecnie przedstawiciele polscy powrócili do kraju nie uzyskawszy od rządu tureckiego żadnych ustępstw. Rząd turecki zamianował specjalnego komisarza, który objął w sekwestr cały majątek i dochody konsorcjum polskiego. Dochody te mają być składane do depozytu sądowego, aż do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez sądy tureckie.

Polski monopol spirytusowy udzielił w swoim czasie temu konsorcjum około 10 miljonów złotych kredytu.

PRODUKCJA SPIRYTUSU SPADA. Polska ma wszystkie dane do rozwinięcia wielkiej i wzrastającej produkcji spirytusu, ma bowiem kartofle, słód melasę, robotnika i tradycje wytwórcze. A jednak produkcja spirytusu od szeregu lat spada. Gdy w roku gospodarczym 1923 — 24 wyprodukowano w Polsce ogółem 82.535 tysięcy litrów 100-procentowego spirytusu, to w r. 1924 — 25 produkcja ta obniżyła się już do 72.098 tysięcy litrów, zaś w roku 1925 — 26 wyniosła już tylko 62.000 l., czyli w przeciągu dwuch lat spadła o 25 procent. Równocześnie ilość czynnych gorzelni wzrosła z 1.286 do 1.351.

W SPRAWIE ORGANIZACYJNEGO ZJAZDU PRZEMYSŁOWCÓW I KUPCÓW SPORTOWYCH W POLSCE. Drugi kongres sportowy, który odbył się w Warszawie w kwietniu rb. stwierdził konieczność założenia związku przemysłowców i kupców sportowych, a to z tego powodu, że brak takiej organizacji odbiera nietylko możność wzajemnego porozumienia się, lecz równocześnie nie pozwala na starania o uzyskanie pomocy finansowej u Rządu potrzebnej na rozbudowę tak ważnej gałęzi wytwórczości. Brak ten utrudnia też władzom wojskowym i cywilnym nawiązanie stosunków handlowych z wieloma firmami, poprostu dla braku adresów wielu nawet poważnych firm. Związek Związków sportowych, któremu II polski kongres sportowy zlecił zajęcie się tą sprawą, uznał, że najlepszą sposobnością do zbliżenia się wszystkich przemysłowców i kupców, będzie I Wystawa sportowa we Lwowie, od 3 — 16 czerwca rb. odbyć się mająca. Komitet wykonawczy tejże Wystawy przyjął obowiązek urządzenia zjazdu takiego w dniach Zielonych Świąt we Lwowie i przedłoży na zjeździe tym zasady projektu statutu związku przemysłowców i kupców sportowych do dyskusji. Wszyscy zainteresowani, którzy rozumieją potrzebę i użyteczność tego rodzaju organizacji, powinni w interesie rozwoju krajowego handlu i produkcji artykułów sportowych, wziąć gremjalny udział w projektowanym zjeździe i w tym celu pod adresem Komitetu wykonawczego I Wystawy sportowej, Lwów, Jagiellońska 1, odpowiednie przesłać oświadczenie.

KRACH CUKROWNICTWA NA UKRAINIE. Z Charkowa donoszą, że trust cukrowy ogłosił ostatecznie wyniki produkcji cukru za ubiegły rok gospodarczy. Ogólna produkcja cukru wynosi na Ukrainie 42.000.000 pudów, czyli o 13 proc. mniej, niż w roku ubiegłym, a o 66 proc. mniej, niż przed wojną światową. Eksport cukru w tym roku wyniósł tylko 5 miljonów pudów. Zmniejszenie się produkcji cukru tłomaczy prasa sowiecka tem, że włościanie niechętnie sieją buraki, wobec czego zasiewy buraków w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie się zmniejszyły.

Z giełdy warszawskiej.

z dnia 28.5 1927 r.

AKCJE: Bank Handlowy 7.50, Bank Polski 149.00—149.25—148.00, Bank Zjedn. ziem Pol. 3.50, Bank Spółek Zarobk. 91.00, Siła i Światło 88.00, Częstocice 3.45—3.40, Ostrowite 2.85, Cukier 5.80—5.75, Wysoka 125.00, Węgiel 111.00—112.00—111.75, Żyrardów 19.00, Haberbusz 160.00, Nobel 5.95—5.85, Cegielski 43.50, Lilpop 32.50—33.00, Modrzejów 9.85 — 9.75, Ostrowiecki 80.00, Pocisk 3.20, Rohn 1.00, Rudzki 2.80—2.76, Starachowice 75.00—73.75—73.50, Zawiercie 40.00—39.50, Borkowski 3.70, Żegluga 0.55—0.57.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.93, Londyn 43.45 i pół, Paryż 35.05, Wiedeń 125.95, Praga 26.50, Włochy 48.98, Belgja 124.30, Szwajcarja 172.15—172.10, Holandja 358.25.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 28.5 1927 roku.

Żyto 50.25—51.25, Pszenica 53.50—56.50, Jęczmień zwykły 42.00—44.00, Owies 43.25—44.25, Ospa żytnia 36.00—37.00, Ospa pszenna 32.25, Mąka żytnia 70 proc. 72.75, Mąka żytnia 65 proc. 74.00, Mąka pszenna 65 proc. 82.00—85.00, Wyka 32.00—34.00, Peluszka 31.00—33.00.

Usposobienie słabe.

Kronika Olkuska.

Ważne dla amatorów radja.

W dniu 29 b. m. (niedziela) o godz. 3 popoł. w sali Spółdzielczego Banku Kredytowego w Olkuszu, odbędzie się zebranie organizacyjne celem zawiązania w Olkuszu Radjoklubu (Koła). Członkami Koła mogą być tak radjo-amatorzy, jak i sympatycy radja.

Kradzież z wagonu.

W dniu 26 b. m. pomiędzy st. Strzemieszyce i Olkusz, skradziono z wagonu towarowego 6 worków ryżu, przeznaczonego dla pewnego kupca w Miechowie. Kradzież nastąpiła w nocy za pomocą oderwania plomby przez nieznanych sprawców. Dochodzenie w toku.

Wypadek kolejowy w Olkuszu.

W dniu 27 bm. wieczorem, skutkiem źle nastawionej zwrotnicy, pociąg zbiorowy wpadł na boczną linję, na której odstawione były 3 osobowe wagony (pulmany) zajęte przez warszawską operę objazdową pod dyrekcją p. Wierzbickiego. Na szczęście artyści byli na przedstawieniu, skutkiem czego uniknęli przykrego wypadku silnego zderzenia. Oprócz stłuczeń niektórych przedmiotów należących do artystów wewnątrz wagonu, pierwszy wagon uległ poważnemu uszkodzeniu. W związku z wypadkiem, przybyłe władze kolejowe zawiesiły w urzędowaniu dyżurnych pp. Tyłkowskiego i Pająka, oraz zwrotniczego p. Ślipczyńskiego.

Co się stało z Szurmanówną?

Poszukiwania na miejscu uczenicy szkoły zawodowej na Skałce, która opuściła przed kilku dniami szkołę, pozostawiwszy kartkę z zapowiedzią rzucenia się pod pociąg, na żaden ślad nie natrafiły. Przypuszczać należy, że Szurmanówna musiała gdzieś wyjechać. Tajemnicze zniknięcie jednak nie zostało wyjaśnione.

Z całej Polski.

ZNIESIENIE NIŻSZYCH KLAS GIMNAZJUM.

Kurator okręgu szkolnego łódzkiego zarządził zniesienie od dnia 1 września 1927 r. pierwszej klasy w 3 gimnazjach państwowych, t. j. w gimnazjum męskiem im. Kopernika w Łodzi, w gimnazjum żeńskiem im. Szczanieckiej w Łodzi, oraz w gimnazjum w Zduńskiej Woli. Zarządzenie to niewątpliwie pozostaje w związku z zamierzoną reformą o ustroju szkolnictwa, której projekt, jak wiadomo, nie został jeszcze w całości w Ministerstwie opracowany. W ten sposób jednem pociągnięciem pióra kuratorjum łódzkie usiłuje rozwiązać kwestję bardzo doniosłą.

DLA PĄTNIKÓW.

W Częstochowie zaprojektowana została budowa wielkiego gmachu na placu miejskim z boku placu jasnogórskiego poza figurą św. Jana. Gmach ten, architektonicznie rozwiązany w bloku tarasowym z podniesiami (coś w rodzaju Sukiennic krakowskich), zawierać ma na górze sale widowiskowo-odczytowe, gdzie pod egidą OO. Paulinów gromadziłaby się zwłaszcza młodzież pątnicza, na dole — sklepy z dewocjonaljami, a pod ziemią — klozety, których brak w czasie wielkich zgromadzeń pątniczych jest wręcz niedopuszczalny ze względów sanitarnych. Wybrane na budowę gmachu miejsce oglądane już było komisyjnie przy udziale p. starosty K. Kühna i inż. Mońkowskiego. Zasadniczą zgodę co do projektu i wydzierżawienia placu miejskiego osiągnięto również z O. gen. Piotrem Markiewiczem.

ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE.

Konserwator krakowski, dr. Józef Żurowski wykrył w Sandomierszczyźnie w okolicy Koprzywnicy szereg kopców, które, jak się okazało, są rodzajem mogił usypanych nad grobami. Kopce mają 8 metrów wysokości. W grobach tych znajdowały się doskonale zachowane szkielety byków i świń, chowanych w pozycji leżącej z podwiniętemi nogami pod głowę. Szkielety były ułożone na sposób, przypominający freski egipskie, oznaczające kult Apisa. Szkielety były otoczone szeregiem naczyń z resztkami jadła i napoju. Wykopaliska te zostały wysłane do Krakowa, gdzie znalazły pomieszczenie w akademji umiejętności w muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

REWIZJA W STRAŻY NARODOWEJ W ŁODZI.

Policja przeprowadziła w Straży Narodowej w Łodzi rewizję, przyczem zabrała niektóre papiery i deklaracje, należące do wspomnianej organizacji. Pozatem przeprowadzono rewizję u niektórych członków zarządu wyżej wymienionej organizacji. Podczas rewizji nie został dotychczas nikt aresztowany.

DESZCZE I GRADY.

Naczelnik wojewódzkiego wydziału rolnego w Krakowie oświadczył, że na Spiszu zupełnie wygniło żyto na ogromnych przestrzeniach, które po ponownem przeoraniu obsiano owsem. W powiatach Ropczyckim i Jasielskim spadły burze gradowe, niszcząc zasiewy wiosenne i jarzyny w kilku gminach. W ośmiu wsiach powiatu Nowosądeckiego ucierpiały bardzo drzewa owocowe. Województwo zbiera wykazy szkód rolnych w celu przedstawienia Ministerstwu rolnictwa danych dla akcji kredytowej.

SYSTEMATYCZNY SZMUGIEL LITEWSKI.

Litwa broniąca się przed nawiązaniem normalnych stosunków z Polską, nie mogąc się obejść bez towarów polskich, uprawia szmugiel.

W czwartek w obrębie miasta Wilna zatrzymano transport cennych towarów. Z posiadanych przez konwojentów rachunków, stwierdzono, iż są to towary przeznaczone dla kupców litewskich. Przy konwojentach znaleziono 3000 litów, 200 dolarów i kilkaset złotych. Przemytników, którzy chcieli się wykupić znaczniejszą łapówką, odprowadzono do komisarjatu policji.

WYPADEK W CZASIE PROCESJI.

W tych dniach wieczorem w Wąbrzeźnie w czasie procesji zawalił się mur obok kościoła parafjalnego, raniąc 5 osób, w czem 3 osoby doznały połamania żeber i nóg. Pogotowie ratunkowe ulokowało natychmiast rannych w miejscowym szpitalu.

NACIĄGACZE Z ZAWIERCIA (?) W ZAKOPANEM.

Komisarjat P. P. w Częstochowie odstawił do Zakopanego Zygmunta Istela i Jana Nowaka, których w Częstochowie jako oszustów przytrzymano. Obaj powyżsi grasowali przed paroma tygodniami w Zakopanem, gdzie przedstawiając się za byłych powstańców górnośląskich ponaciągali cały szereg instytucyj i osób, nie wyłączając urzędów gminnego i klimatycznego. Robotę mieli o tyle ułatwioną, że legitymowali się dokumentami, jak się zdaje sfałszowanemi. Okazało się dalej, że obaj powyżsi nigdy powstańcami, a tem mniej górnoślązakami nie byli i że pochodzą z Zawiercia.

Manifestacyjny pogrzeb d-ra Władysława Baczyńskiego.

MIMO BOJKOTU HAJDAMACKIEGO TYSIĄCE RUSINÓW NAD MOGIŁĄ DZIAŁACZA, KTÓRY DĄŻYŁ DO ZGODY Z POLAKAMI.

W piątek dnia 26 bm. odbył się we Lwowie pogrzeb tragicznie zmarłego jednego z przywódców polityki ukraińskiej d-ra Włodzimierza Baczyńskiego.

Wbrew usiłowaniom „ukraińskich“ kół politycznych, które **zarządziły zupełny bojkot pogrzebu,** organy zaś „ukraińskie“ nie podały nawet terminu ani miejsca pogrzebu — **przemienił się on w imponującą manifestację społeczeństwa ruskiego,** które udziałem w kondukcie stwierdziło ponad wszelką wątpliwość swoją solidarność z polityką, jaką reprezentował zmarły i potępiło w ten sposób jednomyślnie zaciekłą nienawiść hajdamackich sfer do Polski.

Śp. dr. Wodzimierz Baczyński reprezentował, jak wiadomo, politykę ugody z Polakami i został za to jesienią ub. r. wykluczony z UNDO. Mimo to śp. Baczyński walczył nadal odważnie o zwycięstwo swojej idei, ale **spotkał się z brutalną i prawdziwie hajdamacką kampanją przywódców UNDO.** którzy nakazali bojkot towarzyski zmarłego.

Śp. Baczyński popadł w rozstrój nerwowy, który doprowadził go do tragicznej śmierci. Napisał on do swego brata w ostatnim liście, że „musi zejść ze świata, gdyż „siły są nierówne“: z jednej strony walczyła nienawiść i zaciekłość kilku prowodyrów-terorystów, z drugiej idea lojalnej współpracy ludu ruskiego w państwie polskiem.

Wielka tragedja śp. Baczyńskiego nie poszła jednak na marne. „Idea jego pozostanie w społeczeństwie“ — jak powiedział jeden z mówców ruskich nad grobem, a dowiodły tego **przeszło 5-tysięczne tłumy ruskie, jakie samorzutnie, wbrew terorowi U. N.D.O. przybyły na pogrzeb.**

Pogrzeb przeszedł ulicą Kochanowskiego i św. Piotra wzdłuż szpalerów. Na cmentarzu Łyczakowskim czekające tłumy społeczeństwa ruskiego były mocnym dowodem hołdu i uznania dla linji politycznej zmarłego

Nad grobem przemawiali po rusku imieniem adwokatów ruskich dr. Wołoszyn, imieniem przyjaciół politycznych dr. Jarosław Olesnicki ze Złoczowa, imieniem Tow. „Dnister“ członek dyrekcji Pak. UNDO. ani nie złożyło wieńca, ani nie wydelegowało swego mówcy.

Mogiła śp. Baczyńskiego winna się stać otrzeźwieniem dla całego społeczeństwa ruskiego i punktem zwrotnym w jego linji politycznej.

W pogrzebie wzięli udział liczni reprezentanci społeczeństwa polskiego.

Zabójstwo krawca przez krawca.

ZEMSTA POPCHNĘŁA ZABÓJCĘ DO STRASZNEGO CZYNU.

Przed domem nr. 42 przy ulicy Nowogrodzkiej w Warszawie rozegrał się w piątek o godzinie 7 wieczorem

akt strasznej zemsty.

Gdy mianowicie z bramy tego domu wychodził właściciel sklepu z ubraniami, 40-letni Stanisław Jakubowski, nagle podszedł do niego starszy mężczyzna i z bliskiej odległości dał do niego

dwa strzały.

Jakubowski zatoczył się i runął na bruk, zalewając się krwią, zabójca zaś szybkim krokiem odszedł ulicą Poznańską w stronę hotelu „Polonja“. Strzały zrobiły na przechodniach tak

piorunujące wrażenie,

że zabójcy nikt nie zatrzymał.

Tymczasem zabójca zjawił się na dworcu Głównym i tam podszedł do post. Zimnowłodzkiego, któremu wręczył rewolwer „Nagan“ i oświadczył spokojnie, że przed chwilą

zabił człowieka.

Post. Zimnowlodzki odprowadził zabójcę do komisarjatu 11-go, gdzie w toku badań okazało się, że aktu potwornej zbrodni

dokonał on z zemsty.

Nie taił niczego, mówił o sobie długo i wyczerpująco. Nazywa się Tadeusz Nowak, mieszka przy ulicy Tykocińskiej 23. Ma żonę i siedmioro dzieci. Od dłuższego czasu rodzina jego jest

w beznadziejnej nędzy.

Zdaniem jego, do tego stanu rzeczy doprowadził go Jakubowski, z którym los zetknął go w przedstawicielstwie chicagowskich mechanicznych fabryk ubiorów „Ameryka“ na Pradze. Nowak pracował tam dłuższy czas, Jakubowski był członkiem przedstawicielstwa. Nagle zaczęły się snuć koło osoby Nowaka

różne podejrzenia.

Szeptano sobie, że Nowak dopuścił się defraudacji, to znów kradzieży materjałów itd. Pewnego dnia bez dochodzenia, bez sądu zwolniono go. Nowak widział w tem rękę Jakubowskiego.

Jakiś czas Nowak

pozostawał bez posady,

aż wreszcie dostał pracę w pewnej firmie krawieckiej w Żyrardowie. Niedługo cieszył się jednak spokojem. Podejrzenia, rzucone na niego w przedsiębiorstwie na Pradze, dotarły za nim do Żyrardowa. Po jakimś czasie zwolniono go z pracy i tutaj.

Nowak był pewny, że i ten cios spadł na niego z inicjatywy Jakubowskiego. Postanowił się tedy zemścić.

W piątek czyhał na Jakubowskiego

już od godziny 6 popołudniu.

Wszedł on na schody domu nr. 42 przy ulicy Nowogrodzkiej i czekał, aż Jakubowski sklep zamknął i wyszedł przedł przed bramę. Nowak dał do niego dwa strzały w głowę. Jakubowski

z przestrzeloną skronią

został natychmiast przewieziony do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie w parę minut zmarł.

Nowaka aresztowano.

Tragedja bocianiego małżeństwa.

NIEWINNA GRZESZNICA CIERPI PRZEZ PSOTĘ CHŁOPCÓW.

W Jarogniewach, majątku p. Żółtowskich w Wielkopolsce, zauważyli mieszkańcy

niezwykły wypadek,

który rzuca światło na obyczajowość w królestwie bocianiem.

Przed rokiem kilku chłopców wiejskich wdrapało się na stare drzewo, na którem uwiła sobie gniazdo

para bocianów.

Chłopcy zabrali bocianie jaja, a w miejsce ich położyli indycze. Bocianica wysiedziała więc indyki i stała się powodem

wielkiej tragedji.

Bocian wyrzucił nieswoje dzieci z gniazda a małżonkę pobił do krwi i opuścił. Podczas odlotu ptaków w ciepłe kraje, bocianica próbowała dołączyć się do gromady, z którą miał odbyć podróż jej małżonek, odepchnięto ją jednak i srodze poturbowano. W jakiś czas potem przyszła do sił i

poleciała za morze

ze stadami bocianów z innych okolic. Na wiosnę opuszczona małżonka powróciła na stare gniazdo, żyje jednak samotnie, gdyż nie może zwabić do siebie

nowego małżonka.

Sąsiadujące z nią bociany płatają niewinnej grzesznicy różne psoty, niszczą jej gniazdo lub przeszkadzają w łowach.

PRZED SEZONEM LETNIM.

Przygotowania na Helu.

Z chwilą nastania pięknych i słonecznych dni, półwysep Hel zaludni się niewątpliwie tysiącami letników, którzy zdala od codziennych zajęć, szukać będą nad brzegami Bałtyku wytchnienia, zażywając rozkoszy morskich kąpieli.

Na ich przyjęcie wre też już na półwyspie gorączkowa i przygotowawcza praca.

Dziś jednak — jest tu jeszcze pustka. Wiatr od morza z nieodstępnym towarzyszem deszczem i przenikliwem zimnem, stwarzają taką atmosferę, od której pragnie się uciekać do jakiegoś więcej pociągającego środowiska.

Zauważyć można bardzo przyspieszone tempo rozbudowy. Obecnie jest tu już na ukończeniu około 12 większych budynków i około 29 mniejszych, oprócz nadbudowli. Szkoda jedynie, że budowa will czy domów odbywa się tu bezplanowo — poprostu „dziko“.

Letników niema tu jeszcze zupełnie, natomiast większa **część mieszkań jest już na sezon wynajęta.** Ceny mieszkań w bieżącym sezonie będą zbyt wygórowane i wahają się pomiędzy 8 a 12 zł. za prymitywnie urządzony pokój o 2 łóżkach.

Pensjonaty powstają jak grzyby po deszczu, w których cena całodziennego utrzymania wraz z mieszkaniem wynosić będzie w sezonie od 15 do 25 zł. Dziś na Helu panuje już drożyzna i tak np. obiad z 3 dań z herbatą kosztuje 5 zł., litr mleka 55 groszy i t. p.

Wioska Jastarnia, położona parę kilometrów przed Helem, posiada, jak wiadomo, najpiękniejszą plażę na półwyspie. Tu też w sezonie tegorocznym zapowiada się zjazd letników największy. Już dziś są tu niemal wszystkie mieszkania wynajęte.

Mieszkańcy Jastarni wykazują bardzo rozwiniętą przedsiębiorczość w kierunku rozbudowy swego letniska, pomimo szczupłości miejsca. Są też oni dzisiaj bardzo poważnymi konkurentami dla Helu i to przeważnie pod względem cen. Obecnie buduje się tu 3 duże budynki o 18 do 24 pokojach i około 10 mniejszych, oprócz nadbudowli.

Do rozwoju Jastarni, jako kąpieliska, przyczyni się w pierwszym rzędzie piękna plaża oraz dostęp statków polskich od strony zatoki, które kursować będą w niedługim już czasie na linji Gdynia — Jastarnia — Hel.

W innych wioskach półwyspu, jak Chałupy, Kuźnica, Wielka Wieś, Hallerowo — rozbudowa jest bardzo nieznaczna.

W Zakopanem.

Coraz to więcej mówi się już o sezonie letnim, który zbliża się szybkiemi krokami. Rodzajem jaskółek wiosennych, pierwszych zwiastunów sezonu letniego, są coraz liczniej pokazujące się w Zakopanem samochody, przedewszystkiem z Krakowa i Śląska.

Powiadają wszyscy, że sezon tegoroczny będzie nadzwyczajny. Pod jednym względem można już dziś jego powodzenie przepowiedzieć — a to pod względem zagranicznych różnych międzynarodowych wycieczek i zjazdów.

Licząc się z tem, Zakopane przygotowuje się do sezonu — a więc z jednej strony prywatni przedsiębiorcy (hotelarze, restauratorzy itd.) czyszczą, malują remontują swe lokale, z drugiej zarząd gminy i uzdrowiska naprawia drogi, chodniki, urządza ogród miejski itd. Wydane w tym roku i surowo przestrzegane zarządzenie co do wyglądu płotów, przyczyniło się niemało do poprawy wyglądu ulic zakopiańskich.

Nowe ustawy.

SKONFISKOWANE MAJĄTKI POWSTAŃCÓW WRÓCĄ DO RĄK SPADKOBIERCÓW WŁAŚCICIELI.

Jak wiadomo, licznym Polakom, którzy brali udział w ruchach wyzwoleńczych zarekwirowali moskale za karę ich majątki. Obecnie państwo zdecydowało naprawić tę straszną krzywdę bojowników o wolność ojczyzny i zwrócić im lub ich spadkobiercom zabrane przez zaborców majątki. W tej sprawie przygotowuje Ministerstwo sprawiedliwości specjalną ustawę.

W związku z tem wczoraj odbyła się w Ministerstwie sprawiedliwości narada przedstawicieli szeregu Ministerstw pod przewodnictwem wice-ministra St. Cara, na której omawiano kwestję dowodów, jakie zainteresowani będą musieli przedstawić celem dochodzenia swoich pretensyj. W najbliższym czasie odbędzie się jeszcze szereg konferencyj w tej sprawie.

Wieści z Rosji.

PRZYSZLI OFICEROWIE BANDYTAMI.

Korespondent pisma „Russkoje Wremja" z Kijowa donosi, że powodem rewizji, dokonanej przez GPU. kijowskie w gmachu sowieckiej szkoły wojskowej w Kijowie, było wykrycie szajki bandyckiej, do której należeli słuchacze tej szkoły. Rewizja wykryła szereg kosztowności, zrabowanych przez kandydatów na oficerów sowieckich.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE SOWIETÓW.

„Za Swobodu" donosi, że rewolucyjna rada wojenna w Moskwie poleciła kółkom towarzystwa „Oazoawjachim" w okręgach granicznych rozpocząć planowe przygotowanie swych członków do walki z ewentualną wojną lotniczą i chemiczną, mając na widoku, że okręgi te będą w pierwszym rzędzie zagrożone w wypadku wybuchu jakiejkolwiek wojny.

OFIARY NOWEGO PROWOKATORA SOWIECKIEGO.

Władze sowieckie wykryły w Tomsku organizację, która zajmowała się niesieniem pomocy więźniom politycznym oraz osobom, zesłanym przez rząd sowiecki na Syberję. Organizacja ta istniała od przeszło dwuch lat i ulżyła niedoli wielu więźniów politycznych. W ręce władz sowieckich organizacja wpadła dzięki prowokacji niejakiego Rodzionowa, osobnika, który korzystał również z pomocy organizacji po zesłaniu go na Sybir, wstąpił w skład jej członków, odgrywając następnie rolę prowokatora.

ROZRUCHY ROBOTNICZE W ROSJI.

„Ruskoje Wremia" donosi, że we wszystkich ośrodkach rosyjskiego przemysłu bławatnego wybuchły poważne rozruchy robotnicze, spowodowane zamknięciem szeregu fabryk przez władze sowieckie. Zamknięcie to nastąpiło wskutek braku surowców i wywołało zwiększenie się bezrobocia w Moskwie, Włodzimierzu, Iwanowo-Woznieseńsku, Jegorjewsku, Kowrowie i t. d. W Moskwie znalazło się podobno bez pracy około 8 tys. robotników.

NAPAD NA GENERAŁA ANDOKSKIEGO.

Z Charbina donoszą, że niewykryci sprawcy dokonali w mieście tym napadu na zamieszkałego tam na emigracji generała byłej armji rosyjskiej Andokskiego. Napastnicy ciężko zranili Andokskiego, poczem, pozostawiając go na ulicy, zbiegli. Wdrożone natychmiast śledztwo nie dało żadnych wyników. Przypuszczano jest ogólnie, że napad zorganizowany został przez komunistów.

ROZSTRZELANIE POWSTAŃCA UKRAIŃSKIEGO.

Sąd sowiecki w Charkowie skazał na karę śmierci dowódcę ukraińskich powstańców przeciwsowieckich atamana Szmejluka, oddział którego przez dłuższy czas działał przeciwko sowietom na Wołyniu.

WYCIECZKA UCZONYCH SOWIECKICH DO POLSKI.

Pismo mińskie „Zwiezda" podaje wiadomość o tem, że rząd Białorusi sowieckiej postanowił wysłać do Polski, Niemiec i Czechosłowacji wycieczkę uczonych białoruskich. W Polsce wycieczka ta odwiedzić ma Wilno i Warszawę. W skład wycieczki wejdzie 32 członków białoruskich sowieckich organizacyj naukowych i oświatowych. Na czele wycieczki stanąć ma jeden z członków rządu Białorusi sowieckiej.

WYSIEDLENIE MNICHÓW Z ŁAWRY PIECZERSKIEJ.

Centralny komitet wykonawczy Ukrainy sowieckiej zarządził wysiedlenie mnichów z budynków, należących do słynnej Ławry Pieczerskiej w Kijowie. Zwolnione przez mnichów gmachy oddane będą do dyspozycji urzędów sowieckich w celu urządzenia mieszkań robotniczych. Gmachy historyczne i sobory Ławry stanowić będą „sowieckie miasto muzealne". Termin wysiedlenia mnichów z Ławry wyznaczono na dzień 1 czerwca r. b.

HODOWLA PACHOLĄT SOWIECKICH.

Moskiewska „Krasnaja Gazieta" donosi, że w Aleksandrowsku, w obwodzie Amurskim władze sowieckie utworzyły bursę dla pozostających bez opieki dzieci. Do wielkiego gmachu przywieziono z różnych miejscowości Rosji sowieckiej kilkaset dzieci w wieku od 10 do 15 lat i pozostawiono je tam również bez wszelkiej opieki, ponieważ administracje bursy jeszcze nie mianowano. Po upływie pewnego terminu, podczas którego dzieci rządziły się jak chciały, utrzymując się przeważnie z kradzieży i rabunków, sowiet miejscowy mianował dyrektora i nauczycieli bursy. Kiedy ci przybyli do bursy, chcąc objąć administrację gmachem, dzieci urządziły barykady wewnątrz gmachu i nie chciały wpuścić doń wysłanników władzy sowieckiej. „Ataki" na dom zostały odparte przez dzieci, które rzucały na atakujących kije, kamienie i t. p. Nareszcie udało się opanować gmach z pomocą milicji sowieckiej i wojska.

Moda całowania w Paryżu.

Całują się tak, żeby wszyscy widzieli.

W jednym z wielkich amerykańskich miesięczników ukazała się niedawno dowcipna karykatura z życia ulicznego współczesnego Paryża. Rysunek przedstawia paryski „Boulevard des Italiens". Na ruchliwej tej ulicy wszyscy pasanci, pasażerowie taksówek i autobusów, szoferzy, cykliści i t. p.— całują się... Nawet konie dorożkarskie oraz pieski idą śladem ludzi.

Wszystko i wszyscy całują się.

Karykatura ta ma służyć — jak wreszcie każda inna — jedynie dla celu rozśmieszenia, tymczasem — jest ona... niemal że wiernem odzwierciadleniem życia współczesnego Paryża. Amerykański rysownik przesadził wprawdzie mocno, korzystając z praw, przysługujących karykaturzyście, a jednak prawdą jest, że istotnym wyrazem wszystkich uczuć paryżanina jest — całus.

W żadnem innem mieście, ani zakątku świata

nie można w ciągu całego życia spotkać tyle całujących się parek, niż w ciągu jednego powszedniego dnia w Paryżu. Wieczorem, kiedy całe gromady pięknych i zgrabnych sprzedawczyń wysuwają się z paryskich magazynów i sklepów, spiesząc w objęcia czekających na nie stale o tej porze licznych wielbicieli — mówi się w Paryżu, że sygnały automobilowe samochodów na rue de Rivoli

zagłuszone są odgłosami licznych pocałunków...

Całujące się parki tworzą co krok przeszkodę w ruchu ulicznym... Niejeden mieszczuch paryski, spiesząc po wiodących wdół schodach do Metro (paryskiej kolei podziemnej), denerwuje się porządnie, widząc, jak gęsto te obstawione są przez żegnające się lub witające parki... Żaden kawaler paryski nie przypuszcza ani na chwilę, że chwilowe rozstanie się z damą jego serca — mniejsza o to, że odbywa się to na ulicy — może nastąpić bez serdecznego wycałowania jej. Ba, zdarza się przecież na Avenue de l'Opera, że

automobil musi się zatrzymać,

ponieważ pośrodku ulicy parka jakaś — zagradza drogę...

Wielu obserwatorów życia paryskiego twierdzi, że jedyne miejsca w Paryżu, w których ludzie nie całują się, to — widownie kinematografów w chwilach, gdy na widowni jest ciemno... Prawdziwy paryżanin ani myśli o tem, żeby całować w ciemnościach. Byłoby to niemal znieważeniem tradycji... Czeka się,

aż sala znów się rozjaśni...

Również w ogrodach publicznych stronią czule parki od ławek, znajdujących się w odludnych alejach. Najlepiej całuje się na widoku publicznym. Jeżeli parka paryska urządza sobie przejażdżkę taksówką, to w tym celu wybiera zawsze taksówkę otwartą, nigdy zamkniętą... Z tych samych względów chętniej chodzi się do restauracyj, gdzie jest dużo ludzi, bowiem tam najlepiej można po uczcie spożyć „deser pocałunkowy".

W pewnym lokalu, do którego uczęszczają głównie Anglicy, wywiesił właściciel napisy, obwieszczające, że

całowanie w tym lokalu jest wzbronione.

Gospodarzowi chodziło o to, aby jego cnotliwi goście z wyspy Brytańskiej nie czuli się urażeni w swem poczuciu moralności. Ale paryżanie — zwłaszcza studenci z wesołego Quartier Latin — urządzili przed lokalem kocią muzykę i lokal był dopóty bojkotowany, aż gospodarz cofnął swe rozporządzenie...

Przed kilkoma tygodniami wydarzyła się w jednym z paryskich sądów sprawa, jaka tylko właśnie w wesołej stolicy Francji jest możliwa. Przechodzący ulicą policjant zauważył, że na terasie pewnej kawiarni czuła jakaś parka całuje się — już nawet ponad paryską miarę...

Odważył się podejść

i dosyć ostro zwrócić uwagę. To też odbyła się sprawa, w której jednak nie (czuła) parka była stroną oskarżoną, ale — przedstawiciel władzy policyjnej... Musiał się usprawiedliwiać z powodu nadużycia władzy urzędowej i przekroczenia swych kompetencyj.

W związku z tą aferą zwrócił się pewien reporter jednego z dzienników paryskich do Palais de Justice z prośbą o poinformowanie go, kiedy właściwie pocałunek w publicznem miejscu już przekracza granice przyzwoitości a kiedy jeszcze nie... Poinformowano go „urzędowo", że „dopóki całus polega

na wzajemnej zgodzie i porozumieniu

nie może on być uważany jako naruszenie prawa lub publicznej moralności". Paryska policja obyczajowa ingeruje tylko wtedy, jeżeli kobieta wnosi skargę, że została pocałowana wbrew swej woli. A i wtedy chodzi jeszcze o to, czy oskarżony przez kobietę mężczyzna nie miał — dzięki postępowaniu skarżącej go kobiety — powodu do przypuszczenia, że dama prowokuje go umyślnie do „zbrodniczego czynu"...

Całowanie się i obejmowanie na środku ulicy jest wprawdzie i przez policję

uważane za tamowanie ruchu ulicznego

ale — francuskie prawodawstwo nie znajduje podstaw prawnych, aby móc tego zabronić...

Niema we Francji sędziego, któremu jego galijskie sumienie pozwoliłoby nałożyć karę na mężczyznę zato, że żegnając się z damą, objął ją i pocałował... Raz lub.. kilka razy... Byłoby to zresztą wbrew odwiecznej tradycji...

Niema to jak Paryż...

Własną żonę wydał za mąż.

TAKIEGO WYPADKU JESZCZE NIKT NIE PRZEWIDZIAŁ.

W sądzie okręgowym w Wilnie rozpatrywana była ostatnio ciekawa sprawa, która w swoim czasie narobiła w tamtejszej prasie sporo hałasu.

W roku 1917 Konstanty Ronba ożenił się z p. Domicewiczówną, która wniosła mu w posagu spory szmat ziemi i dobrze zaprowadzone gospodarstwo rolne.

Małżeństwo zawarte dla interesu nie mogło przynieść szczęścia, więc też nic dziwnego, że pożycie małżonków nie układało się od początku pomyślnie — kłótnie, swary, a nawet awantury były na porządku dziennym.

W końcu młodzi małżonkowie zamieszkali osobno. Tego jednak interesownemu małżonkowi było zamało.

Postanowił więc wydać żonę zamąż. Ale tu natknął się na stanowczy sprzeciw władz kościelnych.

Od czegóż jednak pomysłowość? Zaangażował pan Ronba pannę Lachowiczówne, z którą udał się do proboszcza parafji szyńskiej w powiecie Wileńsko-Trockim. Tam prosił o zaświadczenie rzekomo dla Lachowiczówny, że jest stanu wolnego. Ale przytem podał imię i panieńskie nazwisko swej żony. Proboszcz parafji ks. Misznikis nie zorjentował się, że padł ofiarą sprycjarza i oszukany wspomniane zaświadczenie wydał.

Pan Konstanty po powrocie do domu oświadczył żonie, że wyłudzone zaświadczenie jest formalnym rozwodem i że obecnie poszuka dla niej męża.

I rzeczywiście w kilka dni później znalazł się amator związku małżeńskiego. Był nim posterunkowy służby granicznej Stanisław Rymkiewicz.

Małżonkowie z narzeczonym udali się do Wilna i tu pod podpisaniu zaświadczenia przez Konstantego Ronbę o wolnym stanie swej żony, przyczem na odnośnym dokumencie Ronba podał nazwisko Stankiewicza — odbył się ślub między Rymkiewiczem, a rzekomą Domicewiczówą.

Prawda jednak jak oliwa wyszła na jaw i pan Konstanty dostał 2 lata więzienia

Rzeczy ciekawe.

HODOWLE MOTYLI.

W amerykańskiem mieście Gallatin u podnóża gór Rocky Mountains, znajduje się przedziwna ferma należąca do Joe Smitha. Na przestrzeni 50 hektarów znajduje się kilka tysięcy drzew rozmaitego gatunku, a w jedwabnych tubkach, chroniących przed żarłocznością ptaków, mieszkają krocie gąsienic. Mr. Joe Smith jest jedynym na świecie hodowcą motyli i dostawcą do wszystkich szkół muzeów przyrodniczych i zbiorów naukowych. Dwudziestu ośmiu ludzi obsługuje tę jedyną w swoim rodzaju fermę, kolebkę 2600 rodzajów motyli, wśród których nie brak wymierających już gatunków. Hodowla motyli nie jest łatwą. Każdy gatunek wymaga odrębnych warunków, innego pożywienia i różnej atmosfery. Joe Smith jest znanym uczonym, więc fermę swą urządził według wszelkich wymogów nauki. Przyjemne jednak należy połączyć z pożytecznem. Motyla ferma przynosi taki dochód, iż Smith jest bardzo zamożnym człowiekiem. Majątek jego sięga wielu setek tysięcy dolarów.

CIEKAWA HISTORJA O PIEPRZU.

W prowincjonalnem piśmie francuskiem „Journal de Trevoux" ukazała się następująca wzmianka, podpisana nazwiskiem redaktora: „Służąca moja kupiła wczoraj w pewnym sklepie kolonjalnym pół funta pieprzu, przyczem analiza wykazała, że torebka zawierała 50 proc. pieprzu, a 50 proc. miałkiego piasku. Jeżeli do dnia jutrzejszego nie otrzymama brakujących 250-ciu gramów pieprzu, wówczas ogłoszę nazwisko niesumiennego kupca w mojem piśmie". Nazajutrz redaktor otrzymał od wszystkich 34 właścicieli sklepów kolonjalnych po pół funta doskonałego pieprzu bez żadnej już domieszki...

KAMPANJA ANTISPODNIOWA.

Jednym z najpopularniejszych obecnie we Francji ludzi jest Maurycy de Waleffe. Rozgłos swój zawdzięcza on nietylko temu, że jest dziennikarzem o lekkiem, feljetonistycznem zacięciu, ile przedsięwziętej przez siebie kampanji antispodniowej i wzięciu się do tej rzeczy z całą powagą. Oczywiście, rzucając w świat rewolucyjne hasło zniesienia spodni musiał p. de Waleffe zaproponować na to miejsce coś innego. Otóż jeśli misja p. de Waleffe uda się, będą wszyscy panowie paradowali niebawem w krótkich, bufiastych bryczesach i to nietylko do strojów sportowych, jak to już dzisiaj czynią nasi nemrodzi i taternicy, ale

do kompletów wizytowych i wieczorowych

Jako wielki sukces propagowanej przez siebie rewolucji spodniowej przytacza twórca jej fakt obstalowania sobie po parze bryczesów przez panów: Brianda i Doumergue'a. Tymczasem wszakże nie zaniedbuje on innych dróg szerzenia projektowanej reformy. Między innemi udało mu się skłonić jedną z paryskich wystaw plastyków do urządzenia „salonu mody męskiej", w której wystawione są projekty malarzy w tej dziedzinie. Rewolucji spodniowej poświęcona też ostatnio została jedna z filantropijnych „matinees" w teatrze bulwarowym „Apollo", w której znani aktorzy paryscy wystąpili w krótkich, bufiastych bryczesach do fraków i smokingów, przyczem okazało się, że łydki ich obciągnięte jedwabnemi pończochami, wytrzymują tę próbę.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Meble różne otomany mokietowe rywanikowe w różnych kolorach za gotówkę i na raty Sosnowiec-Pogoń ulica Nowopogońska 17 Bracia Antczak. 2875-14

Rur gazowych 1"—1½" 200 metrów pompę parową 1/2 kub., kołeby w dobrym stanie kupię. Oferty kino „Odeon“ Dąbrowa. 3493

Rasowe młode wyżełki do sprzedania Sosnowiec, ulica Rudna 6. 3511

Do sprzedania kredens dębowy i stół. Wiadomość 3-go Maja 15 drugie piętro. 3509

Sklep z mieszkaniem z powodu wyjazdu do odstąpienia zaraz. Sosnowiec, Konstantynowska 1, 3510

Tanio sprzedam maszynę bębenkową do szycia i haftu i krawiecką bębenkową używaną za 200 zł. Sosnowiec, 27 5. 490

Sklep w dobrym miejscu sprzedam kawiarnia „Świtezianka“ Piłsudskiego 28 Sosnowiec 3488

Samochód 4 osobowy w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Częstochowa—Jasnogórska 10 m 28. 3499

Odstąpię mieszkanie z meblami pokój z kuchnią. Wiad. Kurjer Zachodni Będzin. 3493

Do sprzedania: Kasa ogniotrwała, pokojowa mała firmy R. Bohte wiad. Będzin ul. Sienkiewicza 1. 3492

Jest do sprzedania sklep kolonialno-spożywczy i trafika z urządzeniem i materjałem. Sosnowiec. Sielecka Nr 8 3479

Pracownia gorsetów „Rozalja“ Sosnowiec, Dęblińska 11 poleca pasy do elegancji i lecznicze od 10 zł 348

Maszynę ręczną do wyrobu pończoch jedwabnych sprzedam Dąbrowa Górn. ul. Limanowskiego 51 m 3. 3476

Z powodu wyjazdu sprzedam. (Pracownie Obuwia) dobrze prosperująca. Wiadomość Czeladź Piaski ul. Za mostem 12 Jan Ruta. 3442

Różne.

Sport Rybacki! Wędziska, naczyki, kotwice, sznurki, żyłki, spływaki, przynęty i wiele innych nowości poleca Sztajer Będzin Kołłątaja 29 telef 4-10. 2250-8

Ojców Zakład Hydropatyczny „GOPLANA“ po gruntownym remoncie uruchomiony zostanie w dn. 1. czerwca pod kierownictwem prof. dra L. Korczyńskiego. Informacji udziela co do zakładu i pensjonatów Zarząd Uzdrowiska Ojców, Ska Akc. w Ojcowie. 3337-2

Przyjmę na mieszkanie Pana lub Panią w śródmieściu. Wiadomość Kurjer Zachodni Sosnowiec. 3477

Głuchota Uleczalna! Fenomenalny wynalazek „EUFONJA“ zademonstrowany specjalistom.—Sami się w domu wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie „EUFONJA“ Liszki koło Krakowa. 3475

Posady i prace.

Potrzebna służąca z dobrym gotowaniem do wszystkiego. Świadectwa wymagane Sosnowiec, Piłsudskiego 69 mieszkanie inżyniera Sokołowskiego. 3443-3

Potrzebny chłopiec na praktykę do biura Wiadomość Biuro „Informator“ Sosnowiec, 3-go Maja 23 zgłoszenia w godzinach 16 18 3505

Potrzebna zaraz służąca z gotowaniem dobrym uczciwa, czysta, wynagrodzenie dobre Sosnowiec, Warszawska 12 Adamiec. 3501

Poszukuje się ludzi obojga płci znających sztuczną jazdę na rowerach Wiadomość „Kurjer Zachodni“ Dąbrowa. 3497

Zdolna krawcowa poszukuje szycia po domach, reflektuje na wszelką pracę. Wiadomość Kur. Zachodni Dąbrowa. 3498

TECHNIKA drogowego młodszego energicznego znającego prace w polu i biurze w doskonałości przyjmiemy natychmiast. Budowa, Grodziec, Skrz. Poczt 50 3473-2

Gimnazjum żeńskie prywatne z prawami poszukuje polonisty(stki) i historyka(czki), a także 10 godzin geografji. Siły poważne zechcą się zwrócić do dyrekcji pod adresem. Dąbrowa Górnicza ul. 3 Maja nr. 10.

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 3141-12

Udzielam lekcji kroju, szycia i haftu przy ulicy St Okrzei 19 w Dąbrowie Górniczej B. Mazanek. 3500

Kursy kroju szycia krawieczczyzny bielizny haftu. Sosnowiec, Kołłątaja Nr 11 Nowakowska. 3471

Lokale.

Osoba skromnych wymagań poszukuje pojedyńczego pokoju lub kuchni od zaraz na Pogoni lub Sielcu. Oferty „Kuchnia“ do Kurjera Zachodniego Sosnowiec. 3456-3

3 pokoje z kuchnią zaraz do oddania. Wiadomość K. Z. Sosnowiec. 3513

Pokój do wynajęcia przy rodzinie Wiadomość: Sosnowiec, Kościelna 9. II p. Włoskiewicz. 3485

Na sezon letni pokój z kuchnią może być umeblowane do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Ignacy Góralik, Olkusz, Górnicza 130 3474

Do wynajęcia pokój lub dwa w śródmieściu z wygodami i telefonem Zgłoszenia zwracać do Administracji Kurjer Zachodni Sosnowiec, sub. M. B. 3472

Do wynajęcia cztery mieszkania na letnisko około Siewierza na Łysej-Górze Machura. 3471

Matrymonjalne.

Z powodu nieznajomości samotny tachowiec, lat średnich poszukuje niewiasty z niedużą gotówką do wspólnego prowadzenia interesu. Cel matrymonialny. Adres poda Administracja. 3482

Zgubione dokumenty.

Madrat Marjan zgubił dowód zwolnienia. wydany przez dowództwo 21 p Ułanów. 3424-3

Srul Abramowicz zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez mag. m. Sosnowca. 3486-3

Szlama-Załma Krakauer zgubił dowód osobisty wyd. przez Starostwo w Częstochowie 3491-3

Zgubiono kartę odroczenia wojskowego. Zygmunt Massalski Sławków. 3494-2

Antoni Pietrasik unieważnia zgubione papiery wojskowe wydane przez Starostwo w Olkuszu w roku 1920 3475

Mortka Ryba unieważnia zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez Magistrat w Sosnowcu. 3484-3

Zgubiłam 11 złotych i weksel na 100 zł. z podpisem Jana Koniecznego, który unieważniam Anastazja Kubisa Zagóra

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . . 35 „
Za tekstem . . . . 5 „ 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam układ 4-szpaltowy (do 60 wierszy) 15 gr.
„ „ „ „ „ „ „ (do 80 „) 25 „
„ „ „ „ „ „ „ (do 100 „) 30 „
„ „ „ „ „ „ „ (ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.